C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 86 — Warszawa, 27 października 1947 r. — Rok III

Na ringu Warszawa – Śląsk 11:5

POLSKA-RUMUNIA 0:0

Skromny dokonywał cudów w Bukareszcie

Ci, którzy sprawili się najlepiej



SKROMNY BARWIŃSKI PARPAN GRACZ

swoją doskonałą grą na boisku bukareszteńskim walnie przyczynili się do uzyskania zaszczytnego wyniku remisowego z drużyną, która wygrała w Warszawie 2:1

Nasz specjalny wysłannik red. T. Maliszewski telefonuje:

BUKARESZT, 26.10. — Nasza reprezentacja piłkarska zakończyła cykl tegorocznych rozgrywek międzypaństwowych meczem z Rumunią wynikiem 0:0. Na tle całego sezonu, a w szczególności katastrofy belgradzkiej, wolno nam rezultat ten uważać za sukces. Rumuńska piłka nożna notowana jest wśród najbliższych sąsiadów wysoko, toteż w Belgradzie zapatrywano się sceptycznie na nasze szanse. Również wśród Rumunów panował optymizm. Po meczu słyszałem opinię jednego z kolegów rumuńskich, że drużyna ich była wyjątkowo niedysponowana. Odpowiedziałem mu, że jeden z najlepszych znawców piłkarstwa — Hugo Meisl — Austriak twierdził zawsze, iż gra się tak, jak przeciwnik pozwala. A dzisiaj przeciwnik nie bardzo pozwalał.

Nauczeni smutnym doświadczeniem Belgradu, gracze nasi z miejsca się skonsolidowali, pamiętali o udzielonych im naukach, trzymali się ściśle dyspozycji bojowych, rzucając ze swej strony na szalę ogromną ofiarność i ambicję.

Warunki mieli trudne. Temperatura bardzo się oziębiła, w czasie meczu mżył deszczyk. Powietrze ostre, zatykające. No, i wreszcie kilkudniowa wycieczka ze zmienionymi warunkami życia również nie wpłynęła korzystnie. Niemniej jednak stwierdzić należy, że cel główny, jaki przyświecał naszej drużynie — zrehabilitowanie się w oczach swoich i obcych — został osiągnięty.

Oceniając dodatnio dzisiejszy nasz występ w Bukareszcie, daleki jestem naturalnie od zachwytu. Chcemy reprezentację piłkarską Polski widzieć na znacznie lepszym poziomie, chcemy, by posiadała jeszcze wyższe kwalifikacje.

Z DEFENSYWY

Mecz dzisiejszy rozegrano z defensywy. Nie była to naturalnie obrona za wszelką cenę, lecz defensywa aktywna z ostrymi kontratakami i gotowością pobicia przeciwnika. Niemniej jednak defensywa nadawała piętno całej naszej grze, a w takich warunkach nie łatwo o zwycięstwo. W danej sytuacji ten sposób gry był słuszny. Niemniej jednak nie może być on stałym nakazem na przyszłość.

Wrażenie optyczne było korzystniejsze dla Rumunów, szczególnie w drugiej połowie. O ile przed pauzą akcje były zmienne, z lekką przewagą gospodarzy, to w drugich 45 minutach mieli oni w polu wyraźną przewagę i na tej podstawie ewentualne ich zwycięstwo w skromnym stosunku byłoby zasłużone. Na drodze do sukcesu stanął im przede wszystkim Skromny.

BRAWO SKROMNY!

Bramkarz Legii zagrał wprost fenomenalnie. Łapał, względnie unieszkodliwiał wszelkiego rodzaju piłki, doskonale się orientował, błyskawicznie reagował, to też zasłużył na pierwszą lokatę, gdyż nie brak było sytuacji, w których nawet utrata bramki nie byłaby go obciążała. Obaj nasi obrońcy — Barwiński, Włodarczyk, walczyli twardo i energicznie.

Barwiński miał przed sobą doskonałego skrzydłowego rumuńskiego, który go parokrotnie objechał, pozatem tarnowianin wskutek niskiego wzrostu przegrał kilka pojedynków w górnych piłkach. W sumie wywiązał się dobrze ze swego zadania.

Włodarczyk grał uważniej niż w Belgradzie, energiczne jego wejścia i szybkość utrudniały przeciwnikowi rozgrywkę akcji.

LOKATA DRUGA

Parpan był, obok Skromnego, najlepszym naszym graczem i powiedzmy, jednym z najlepszych na boisku. Wygrywał nie tylko wszystkie pojedynki głową, ale wybierał zdecydowanie dolne piłki, dobrze się ustawiał, krył i nie ryzykował dalekich wypadów.

Gajdzik miał nakaz przylepienia się do najniebezpieczniejszego strzelca rumuńskiego — Mariana. Wytrącił go też całkowicie z uderzenia, toteż wybaczamy mu kilka niedokładnych podań do przodu.

Brzozowski powołany został ze względu na swe kwalifikacje defensywne i nieustępliwość. Pełnił dobrze swą rolę, toteż drugi as napadu rumuńskiego, Spielman nie dochodził również do głosu.

I JEDNAK — GRACZ

Z napastników pierwsze miejsce należy się Graczowi, który w każdym meczu zdradza swą klasę rasowego piłkarza. Pracował ogromnie ofiarnie, cofał się daleko w tył i stwarzał podstawę dla akcji ofensywnych. Cieślik był dobry przed pauzą. Spodzieja był

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).



Szawinowi, oznacz. nr. 4 (Dynamo) nie udał się tym razem blok

(Sprawozdanie na str. 3)

Co mówią po meczu?

Pułk. Crutescu: Drużyna rumuńska zagrała słabiej, niż zwykle. Nie zmniejsza to jednak zasługi Polaków, którzy grali b. ofiarnie. Osobiście jestem zadowolony z remisowego wyniku. Podobał mi się bardzo Skromny.

Vargolici: Drużyna polska grała dobrze, zwłaszcza w pierwszej połowie. Podobali mi się obaj łącznicy, Parpan i Skromny. Nie mogę zrozumieć waszej klęski w Belgradzie, ponieważ w dzisiejszym meczu Polacy wykazali dobrą kondycję fizyczną i zaawansowaną technikę. W stosunku do naszego ostatniego spotkania w Warszawie poprawili się Polacy technicznie. W drużynie rumuńskiej zagrał b. dobrze bramkarz Sadowski, Marian miał słabszy dzień, głównie z powodu dobrego obstawienia go. Sędzia b. dobry i sprawiedliwy.

Kpt. drużyny rumuńskiej Marian: Gra była prowadzona b. ostro. Polacy są twardymi graczami. Mieliśmy pecha, gdyż w zasadzie powinniśmy byli mecz wygrać. Parpan jest klasycznym stoperem.

Bramkarz Sadowski: Podobała mi się bardzo gra Skromnego. Posiada on wyrafinowaną technikę ustawiania. Atak gra ładnie, jednak nie jest groźny.

Prawy obrońca Ritter: W piłce nożnej trzeba mieć trochę szczęścia. Wynik remisowy nie krzywdzi w żadnym wypadku Polaków. Obaj bramkarze zasługują na najwyższą pochwałę z powodu wyniku bezbramkowego.

Red. Neagn z „Sportul Populos": Polacy grali bardzo ofiarnie i zasłużyli na wynik remisowy. Drużyna rumuńska była bezapelacyjnie lepsza, jednak doskonała gra Skromnego nie pozwoliła na skonkretyzowanie przewagi w polu. Parpan w pomocy, a Gracz w ataku byli filarami drużyny polskiej.

Kierownik polskiej ekspedycji Krug: Jestem b. zadowolony z wyniku. Gra szybka, ostra, lecz fair. Uważam, że drużyna zrehabilitowała się po klęsce w Jugosławii. „Ojcem" naszego sukcesu był Skromny, którego szybka orientacja, zdecydowane wybiegi wzbudziły podziw publiczności. Nie będzie przesadą jeżeli powiem, że był najlepszym zawodnikiem na boisku. Obrona dobra. Barwiński ma lepszy wykop. W pomocy wybijał się Parpan, dowodząc jeszcze raz swojej wysokiej klasy. Debiut Brzozowskiego udany. Gracz wybijał się ponad poziom, był jednak dobrze pilnowany. Poza nim najlepszy był Barański. Cieślik słabszy niż w Jugosławii. Hogendorf zawiódł. Przyjęcie serdeczne.

Mjr. Sznajder potwierdza opinię inż. Kruga i uważa, że Rumuni zagrali lepiej, niż w meczu z Czechosłowacją, który sędziował.

Parpan: Cała drużyna grała ambitnie i ofiarnie.

Gracz: Dzięki możliwościom odpoczynku, mogliśmy grać lepiej. Z wyniku jestem zadowolony, jednak przy odrobinie szczęścia mogliśmy strzelić jedną bramkę.

O ROLI SPOŁECZNEJ SPORTU POLSKIEGO

pisze RYSZARD OBRĄCZKA

na str. 3-ej

„Dynamo" oczarował Szwecję

bijąc wysoko Norrkoeping 5:1

SZTOKHOLM, 26.10. (Od własnego korespondenta).

Wobec 40.000 widzów rozegrany został na stadionie sztokholmskim mecz piłkarski między zespołem moskiewskiego Dynamo a jedną z najlepszych drużyn szwedzkich — Norrkoeping.

Gra stała na bardzo wysokim poziomie, a piłkarze radzieccy podobali się do tego stopnia, że szwedzcy mecenasi piłki nożnej ocenili ich jako najlepszy zespół Europy. Norrkoeping w walce z Dynamo nie miał żadnych szans, goście byli drużyną szybszą, lepszą kondycyjnie, technicznie i taktycznie. Na meczu obecny był szwedzki następca tronu, który przywitał się na boisku z graczami obu zespołów, oraz wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni, urzędujący w Sztokholmie.

W zespole Dynamo trudno jest kogoś wyróżnić, jednak najlepszymi z najlepszych byli: bramkarz Chomicz oraz napastnicy Sołowiew, Karczew i lewoskrzydłowy Demin, przypominający do złudzenia słynnego Anglika, Matthewsa.

W Norrkoeping najlepszym był prawy obrońca Knut Nordahl oraz lewy pomocnik Malm.

Gra rozpoczęła się krótkim okresem ataków Norrkoepingu, który w 11-ej minucie zdobył prowadzenie. Rosjanie jednak szybko opanowali grę i od 24 min., w której Beskow zdobył wyrównanie, zapanowali niepodzielnie na boisku. Na 5 sek. przed przerwą ten sam gracz zdobył dla Dynamo prowadzenie 2:1. Po przerwie w 25 min. Beskow strzelił trzecią bramkę, a w 26 min. Karczew podwyższył wynik do 4:1. W 40 min. Sołowiew ustalił wynik dnia na 5:1.

Dynamo wystąpiło w następującym składzie: Chomicz, Petrow, Semicasny, Blinkow, Sołowiew, Maliawkin, Trofimow, Karczew, S. Sołowiew, Beskow, Demin.

W najbliższą niedzielę Dynamo rozegra swój drugi mecz na terenie Szwecji w Göteborgu z miejscowym IFK Göteborg. Piłkarze sowieccy otrzymali po meczu szereg zaproszeń do Norwegii, Danii i Finlandii, wydaje się jednak, że z nich nie skorzystają.

Znów dożywotnia dyskwalifikacja

CZĘSTOCHOWA, 26.10. (tel. wł.).

W związku z zajściami w Pławnie podczas meczu Czarni (Radomsko) — Warta (Pławno), Wydział Gier i Dyscypliny Częstochowskiego OZPN nałożył surowe kary na zawodników i klub Warta.

Gracz Wiśniewski, który sprowokował zajścia, został ukarany dożywotnią dyskwalifikacją z wnioskiem rozciągnięcia jej na pozostałe gałęzie sportu.

Boisko w Pławnie zostało zamknięte na przeciąg jednego roku.

Warta została zawieszona do czasu zakończenia dochodzeń. Prócz tego nałożono na klub grzywnę pieniężną. Te surowe środki karne zlikwidują na pewno próby wprowadzenia huligaństwa w Okręgu Częstochowskim.

Wyścig 100-tu kilowych na odbudowę Warszawy

CZĘSTOCHOWA, 26.10 (Tel. wł.). Niedziela poświęcona była w Częstochowie imprezom sportowym na rzecz Odbudowy Stolicy. W ramach rozgrywek zarządzonych przez Częstochowski OZPN, Skra pokonała Stradom 7:4 (3:1), CKS wygrał z Legionem 5:2 (0:1), a Victoria pokonała wysoko Raków 7:1 (5:1).

Prócz tego odbył się mecz Magistrat — Starostwo. Zwyciężył w nim Magistrat 1:0 (1:0).

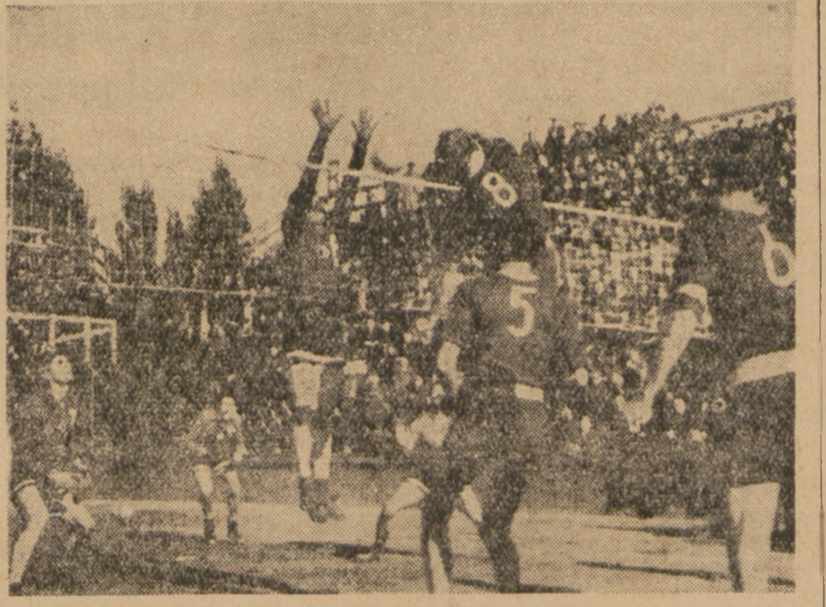
Gwoździem programu (choć mało to miało wspólnego ze sportem) był wyścig najcięższych ludzi Częstochowy o wadze powyżej 90 kg, w którym wzięli udział miejscowi restauratorzy i cukiernicy. Bieg wygrany został przez cukiernika Gospodarka przed dr Ferensem, Gąsiorem i Biernackim.

Talunowi nie udało się

Władysław Talun po wygraniu turnieju eliminacyjnego w Waszyngtonie zdobył prawo walki mistrzowskiej z Frank Sextonem obecnym mistrzem świata.

Tym razem jednak Talunowi nie dopisało szczęście i po 25 minutach ostrej walki Frank Sextor położył Taluna, stosując tzw. „jackknife".

Wkrótce ma dojść do walki rewanżowej i może wtedy Talun będzie miał większe szczęście (Wł.).



Staniszewski, najlepszy obok Plejewskiego w drużynie stołecznego AZS, ścina skutecznie piłkę

OLEK WALCZY Z ANDERSONEM

PARYŻ, 26.10 (Tel. wł.). Znany polski bokser wagi ciężkiej, Stefan Olek, zakontraktował spotkanie ze Szwedem, Andersonem, na dzień 15 listopada w Paryżu.

Sosnowiec „sławny" w Ameryce

Kibice piłkarscy Sosnowca „dopięli" swego celu, jeśli chcieli być głośni na świecie. 2-go października wszystkie pisma amerykańskie zamieściły depeszę korespondenta Associated Press z Warszawy, donoszącą o awanturach na boisku sosnowieckim.

„Polish Soccer Fans Riot", „The crowd attempted to linch the judge" czytali nowojorczycy w reklamie świetlnej na Times Square i kręcili głowami.

W Ameryce są też awantury na boiskach ale, jak powiedział jeden z moich amerykańskich znajomych, awanturników poskramiają tak szybko i sprawnie, że na długo odchodzi im ochota zjawienia się na trybunach... (Wł).

Między dwoma bramkami na bukaresztenskim boisku

(Dokończenie ze str. 1-ej).

ruchliwy i grał dobrze do chwili, kiedy, po zderzeniu, zaczął kuleć, później forma jego nieco się obniżyła. Przez kilka chwil zastąpił go Kulawik. Miał on najlepszą okazję rozstrzygnięcia zawodów, znalazłszy się sam na sam z rumuńskim bramkarzem. Niestety fatalnie spudłował.

Na prawym skrzydle mieliśmy przed przerwą Hogendorfa, a później Barana. Hogendorf jest szybki, ale odnosiło się czasami wrażenie, jak gdyby chwilami bawił daleko poza boiskiem. Baran poprawił się w stosunku do początku sezonu, ale nie jest w swej dawnej formie, to też nie wniósł do gry specjalnych walorów.

Podobał nam się Barański. Miał szereg bardzo sprytnych zagrań, popisując się poważnym repertuarem technicznym. Barański jest przytomny, spokojny i pracowity. Gdyby gra jego była jeszcze bardziej skuteczna, nie mielibyśmy nic do dodania. Pod koniec drugiej połowy zaczął kuleć i miejsce jego zajął Hogendorf, spisując się nieźle na tej pozycji, miał jednak trudności z centrowaniem lewą nogą.

W sumie gra drużyny naszej zrobiła lepsze wrażenie przed przerwą, kiedy akcje ładnie się zazębiały. Po przerwie było za dużo improwizacji. Dużo naszych ataków zostało wstrzymanych przez wybieganie na pozycję spaloną.

WERWA RUMUNÓW

Drużyna rumuńska podobała nam się z werwy, temperamentu i umiejętności szybkiego przeprowadzania akcji. Operowała ona, jak zwykle, głównie górą, niemniej jednak dość dokładnie i celowo. Jeśli tym sposobem gry nie uzyskała mimo wszystko sukcesu, to przyczyny tego szukać należy zarówno w energicznym oporze, z jakim spotkała się ze strony przeciwnika, jak i po części w pechu, gdy chodzi o strzały. Nie przekraczał on coprawda normalnego procentu, ale powiedzmy szczerze, na jedną bramkę gospodarze zasłużyli, gdyż mieli niewspółmiernie większą od nas, ilość strzałów i pozycji bramkowych.

Rumuni mają największą pretensję do Mariana, który ich zdaniem grał słabo. Ale Marian był doskonale zakryty, to i nie należało akcji kierować na niego. W napadzie wiele kłopotu sprawiał nam lewoskrzydłowy Incze, toteż wiemy dlaczego chwilowo odstawiono go na rzecz słabszego znacznie Covacia. Gdy wrócił na boisko, wyszedł już z uderzenia.

Spielman i Dymitrescu mieli świetne zagrania. Pomoc była bezsprzecznie dobra i szachowała naszych napastników. Obaj obrońcy dobrze wywiązali się ze swego zadania, przy czym prawy Ritter, przed którym nas ostrzegano, grał bardzo spokojnie i fair. Bramkarz Sadowski nie był zbytnio zatrudniony. To, co robił — było dobre.

Mecz przeprowadzony był w bardzo ostrym tempie, które gospodarze przetrzymali lepiej, niż my. Sędzia węgierski Kamarassy prowadził zawody dobrze i obiektywnie, wykazując wielką rutynę. Kilka mylnych rozstrzygnięć zapisać należy na konto sędziów liniowych. Nie wpłynęły one na przebieg gry.

Wbrew oczekiwaniom widzów było tylko 10 tys. Wpłynęła na to przede wszystkim zła pogoda, a poza tym zapewne i wynik belgradzki. Widownia zachowała się bardzo dobrze, to też spotkanie zostawiło w sumie miłe wrażenie i przyczyniło się do pogłębienia naszych stosunków z Rumunami.

Rumunia: Sadowski, — Ritter, Darok, Bacut, Marinescu, Siklovany, Incze, Marian, Vacsi, (Bonihady), Spielman, Dymitrescu III.

Polska: Skromny; Barwiński, Włodarczyk; Gajdzik, Parpan, Brzozowski; Hogendorf (Baran), Cieślik, Spodzieja, Gracz, Barański.

Grę rozpoczynają Rumuni, nasi odpowiadają szybko i trzy nasze akcje zostają zatrzymane pozycjami spalonymi. Pierwszy strzał na bramkę oddaje Dymitrescu, piłkę łapie Skromny. Notujemy wolny rzut do Rumunów, niewyzyskany. Z kolei my uzyskujemy róg. Gracz bije rzut wolny, jednak Sadowski w ostatniej chwili strzał paruje.

DWIE SZANSE

W 8 min. pierwsza wielka szansa Polaków: ładna akcja Cieślik — Spodzieja — Cieślik, kończy się na Graczu, który lekko strzela — Sadowski odbija.

W 3 min. później omal nie uzyskujemy bramki, jednak Spodzieja strzela ze spalonego.

W 15 min. pod bramką polską alarm: Marian ma piłkę, jest o kilka kroków od celu, jednak pudłuje. Gra w pierwszym kwadransie jest równorzędna. W 17-ej min. Spodzieja goniąc za piłką zderza się z wybiegającym Sadowskim. W rezultacie schodzi na kilka minut z boiska, kulejąc. Miejsce jego zajmuje Kulawik. W 22-ej min. Kulawik jest sam na sam z bramkarzem — fatalnie pudłuje. Jest to druga pewna sytuacja Polaków.

Rumuni nie próżnują. Z kolei notujemy ostry strzał Covacsa schwytany przez Skromnego. Dwa wolne, jeden do Polski, jeden do Rumunów. 25 m. — Hogendorf strzela w ręce Sadowskiemu. W 32 min. Rumuni mają 100%-wą szansę. Skromny interweniuje piłka jednak wypada, robi się zamieszanie pod bramką, Gajdzik w ostatniej chwili wybija z linii.

SKROMNY W AKCJI

W 36-ej min. Skromny ma znów okazję popisania się swymi umiejętnościami. W 43-ej m. znów wspaniała parada Skromnego ratuje nas przed bramką.

Po przerwie Baran zajmuje miejsce Hogendorfa, a Rumuni zmieniają środkowego napastnika. Pierwszy atak Polaków kończy się spaloną pozycją Cieślika. Rumuni nadają grze tempo i uzyskują 4 i 5 róg. Notujemy skolei strzał Barana i Barańskiego, które nie dają rezultatu. W 10 min. bombę Mariana znów unicestwia Skromny. Dalsze interwencje Skromnego przynoszą bramkarzowi Polaków oklaski. Gracze nasi walczą z całą ofiarnością, powstrzymując Rumunów, którzy nie są w stanie przełamać naszej linii obronnej.

W 28-ej min. wolny rzut Mariana broni w fantastyczny sposób Skromny: Rumuni uzyskują 7 i 8 róg, ale bez rezultatu.

Wskazówki zegara zwolna się posuwają, notujemy jeszcze kilka niebezpiecznych ataków Rumunów, których cały dorobek kończy się tylko na... 9-ym rogu.

Sędzia odgwizduje zawody. Publiczność oklaskuje schodzących Polaków.

Tadeusz Maliszewski

Siedziba Polskiego Zw. Szermierczego przeniesiona do WARSZAWY

KATOWICE, 26.10. (tel. wł.) — W niedzielę odbyło się w Katowicach walne zebranie PZS, na którym po złożeniu sprawozdań i wyborze nowych władz, postanowiono siedzibę PZS przenieść z Katowic do Warszawy.

Nowy zarząd ukonstytuował się w sposób następujący: prezes gen. Kuszko, członkowie zarządu: płk Fiński, mjr Brzezicki, Mondralówna, Nawrocka, dr Pappé, Friedrich, Franz, inż. Wójcik.

Uwzięli się na remisy

Po raz drugi Cracovia — Polonia 3:3 (2:2)

KRAKÓW, 26.10. (tel. wł.) — Cracovia — Polonia 3:3 (2:2).

Polonia (bez Szczepaniaka, Wcisła, Brzozowskiego i Jaźnickiego): Borucz, Pruski, Gierwatowski, Przygoda, Wiśniewski, Bober, Przepiórka, Woźniak, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Cracovia (bez Parpana i Rożankowskiego I): Rybicki, Szymczak, Gendłek, Glimas (Tycjan), Jabłoński I, Mazur, Szeliga, Jabłoński II, Szewczyk, Radoń (Rożankowski II), Bobula.

Wynik nie odpowiada przebiegowi zawodów. Cracovia powinna była bowiem mecz wysoko wygrać, a zremisowała, gdyż atak znów zawiódł strzałowo. Biało-czerwoni dwukrotnie prowadzili, za każdym jednak razem Polonia wyrównała, a nawet w pierwszej połowie przez 20 min. prowadziła.

W sumie wynik remisowy, uzyskany w spotkaniu rewanżowym w Krakowie, jest sukcesem Polonii, której wystarczyło 5 min. dobrej i skutecznej gry ataku do strzelenia dwóch bramek do pauzy, a trzeciej z karnego po pauzie.

Gra toczyła się pod znakiem dużej przewagi Cracovii, która zwłaszcza po pauzie była wprost przygniatająca. Zepchnięta na własną połowę Polonia broniła się, jak widać z wyniku, skutecznie, poza tym w sukurs jej przyszła niecelność strzałowa napastników Cracovii, którzy zmarnowali szereg stuprocentowych pozycji podbramkowych.

W Cracovii najlepszą była linia pomocy, z pracowitym Jabłońskim I na czele, która pchała atak ustawicznie naprzód. W ataku najlepszy Bobula. Z obrońców Gendłek skuteczniejszy w rozbijaniu ataków groźnej lewej strony Polonii. Klimas zawinił rzut karny. Rybicki, jak zwykle ryzykancki w wybiegach z bramki, padł ofiarą swojej brawury i został zniesiony w 27 m. z boiska ze Świcarzem, który również podzielił los Rybickiego.

Mocno osłabiona w składzie Polonia wykazała dzielną postawę, szczególnie w ostatnim kwadransie przed pauzą, czyli po zejściu z boiska Świcarza, a następnie i Woźniaka, musiała do ataku stawić rezerwowego bramkarza Sosnowskiego. W drugiej połowie kulejący Świcarz statystował tylko na boisku, ale mimo to zdobył wyrównującą bramkę z karnego. Słabo zagrała pomoc, która nie mogła dać sobie rady z atakiem Cracovii, stąd cały ciężar gry przerzucony został na formacje defensywne Polonii. Borucz bronił bardzo ofiarnie. Obrona wkraczała ostro. Sędzia inż. Olecki starał się być energicznym i obiektywnym arbitrem. Widzów ok. 7.000.

O PRYMAT A KL.

KATOWICE 26.10. (Tel. wł.). Niedzielne rozgrywki o mistrzostwo śląskiej kl. A: Kopalnia Eminencja Siemianowiczanka 0:2 (0:1), ZZK (Katowice) — Batory (Chorzów) 7:1 (4:1), Hejnał (Kęty) — Baildon (Katowice) 0:1 (0:0) RKS (Zabłocie) — Błyskawica (Radom) 1:0 (1:0). Wyzwolenie (Michałkowice) — Kopalnia (Katowice) 7:2 (4:1), Wawel (Nowawieś) — Ruch (Radzionków) 2:1 (1:1). Śląsk (Świętochłowice) — Azoty (Chorzów) 2:1 (0:1), Slavia (Ruda) — Naprzód (Lipiny) 1:2 (1:1) Czarni (Chropaczów) — Polonia (Piekary) 4:2 (2:0), RKS 27 (Orzegów) — Śląsk (Tarnowskie Góry) 2:1 (0:0), Piast (Pawłów) — HKS (Szopienice) 2:0 (0:0), Lechia (Mysłowice) — Ligocianka 5:5 (2:2), BBTS (Bielsko) — Concordia (Knurów) 2:5 (1:1).

★

SOSNOWIEC 26.10 (Tel. wł.). Ub. niedzieli odbyły się dalsze spotkania o mistrzostwa zagłębiowskiej kl. A, w których po raz pierwszy wzięła udział drużyna RKU (Sosnowiec). Kandydat do ekstra-klasy wystąpił bez 5-ciu swych zdyskwalifikowanych graczy i przegrał z RKS (Będzin) 2:3 (1:2). RKS Czarni — RKS Sarmacja (Będzin) 3:3 (2:1). RKS Zagłębianka — RKS Płomień 4:1. RKS Czeladź — Zew (Niemce) 8:1. RKS Cyklon — RKS Zagłębie 2:1.

Dziewiarski Klub Sportowy Sosnowiec zorganizował wyścigi kolarskie na trasie Sosnowiec — Łagisza — Siewierz — Sosnowiec, wynoszący ok. 70 km. Zwycięstwo odniósł Kopczyński (Ruch — Wielkie Hajduki), 2) Piechociński (DKS Sosnowiec). Wyścigi juniorów na trasie 40 km: 1) Strzelańczyk (DKS Sosnowiec).

Matematyka lekkoatletyczna

Szwecja i Finlandia potentatami Europy

SEZON lekkoatletyczny w Europie jest już zakończony. Poniższa tabela statystyczna uplastycznia pozycję poszczególnych państw w tej gałęzi sportu w Europie. Pod uwagę wzięliśmy 17 indywidualnych konkurencyj olimpijskich; według wyników osiągniętych w tym sezonie. Łączna suma punktów wynosi 55 × 17 = 935, licząc za I miejsce 10 pkt., za II — 9, za III — 8 itd.:

1.	Szwecja	282,5
2.	Finlandia	151,5
3.	Anglia	88,7
4.	Niemcy	69,7
5.	Francja	66,7
6.	Czechosłowacja	39,7
7.	ZSRR	37,5
8.	Włochy	32,5
9.	Rumunia	29,5
10.	Dania	23,5
11. i 12.	Norwegia i Węgry	21
13.	Belgia	18
14.	Holandia	11,7
15.	Szwajcaria	10
16. i 17	Austria i Jugosławia	8
18.	Irlandia	7
19.	Islandia	5
20.	Luksemburg	3,5

Jak widzimy z powyższego, przewaga Szwecji i Finlandii jest dominująca. Oba te państwa mają niemal połowę wszystkich punktów, co reszta państw. Charakterystyczne jest, że zarówno Szwecja, jak i Finlandia wykazują przewagę, zarówno w biegach, ogólnie biorąc, jak w skokach i rzutach. Tylko na 100 i 200 m dominuje Anglia, od 400 — 1500 m czołowe miejsce zajmuje Szwecja. 5.000 m dzielą pomiędzy sobą bezapelacyjnie Szwecja z Finlandią, choć na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o wyniki jest Czechosłowacja dzięki Zatopkowi. Na 10.000 m siedem pierwszych wyników należą do Szwecji i Finlandii. Na 110 m przez płotki Szwecja jest znów pierwsza, a na 400 m przez płotki ustępuje miejsca tylko Francji.

We wszystkich skokach oprócz w dal Szwecja jest na pierwszej pozycji, jeśli brać pod uwagę pierwszych 10 miejsc, w skoku w dal natomiast prowadzą Niemcy. Najsłabszą pozycję ma Szwecja w rzutach. W kuli prowadzi ZSRR, w dysku — Włochy, w oszczepie — Finlandia, a w młocie Niemcy.

Anglia zawdzięcza trzecie miejsce wynikom w biegach (sprinty) i skokach, Niemcy czwarte miejsce mają dzięki wynikom we wszystkich trzech działach, dominując przytym w młocie, Francja zaś — w biegach (głównie 400 m przez płotki) i skokach. Charakterystyczny jest brak Anglii i Francji wśród najlepszych dziesięciu miotaczy.

Pozycję państw w poszczególnych konkurencjach charakteryzuje poniższa tabelka, w której uwzględniono punktację, jak w poprzedniej:

1.	Szwecja	1500 m	36.5
2	Szwecja	trójskok	33
3.	Finlandia	10 km	28
4.	Szwecja	5 km	25
	Finlandia	oszczep	25
	Niemcy	młot	25
5.	Anglia	200 m	22.7
6.	Szwecja	tyczka	22
	Szwecja	10 km	22
	Anglia	100 m	22
7.	Francja	400 m płotki	21
8.	Szwecja	400 m płotki	20.5
9.	Finlandia	5 km	20
10.	Szwecja	800 m	19
	Włochy	dysk	19
11.	Szwecja	400 m	18
12.	Szwecja	wzwyż	17
	Finlandia	tyczka	17
	ZSRR	kula	17

Sztuczne lodowisko

będą mieli hokeiści w Katowicach

KRAKÓW, 26.10. (tel. wł.). W ub. tygodniu odbyło się konstytuujące posiedzenie nowego zarządu Pol. Zw. Hokeja na Lodzie, któremu przewodniczył prezes. płk. dr. Izdebski. Nowy zarząd PZHL w ciągu 3-godzinnych obrad powziął szereg ważnych uchwał. M. in. uchwalono: zawiadomić PUWF o ukonstytuowaniu się nowych władz PZHL, przejąć w najbliższym czasie agendy związku od b. prezesa Boczara. W obliczu nadchodzącego sezonu odbywać dwa razy w tygodniu posiedzenia zarządu, rozpisać mistrzostwa okręgowe, a po przejęciu aktów od b. zarządu również mistrzostwa Polski, rozszerzyć agendy Związku przez dokooptowanie nowych osób do zarządu Związku.

Przedyskutowano sprawę obozu przedolimpijskiego oraz spotkań przedolimpijskich, odkładając powzięcie uchwały na jedno z najbliższych posiedzeń.

Według relacji wiceprezesa PZHL, inż. Łazarka z Siemianowic, sprawa „TorKatu" w Katowicach jest na najlepszej drodze do realizacji. W przyszłym roku doczekamy się nareszcie pierwszego po wojnie sztucznego lodowiska w Polsce.

Sprawę tę przekazał nowy zarząd PZHL Śląskiemu OZHL i specjalnie wybranemu w Katowicach komitetowi wykonawczemu.

Blonder pokonany przez Widerę

ŚWIĘTOCHŁOWICE, 26.10. (tel. wł.) — Kopalnia Polska — Cracovia 7:2 w spotkaniu pinpongowym. Sensację stanowiła porażka mistrza Polski Blondera z Widerą 11:21 (16:21).

Punkty dla Cracovii zdobyli: Ziemba, wygrywając z Furmanem 11:21; 23:21; 21:19 oraz Blonder, wygrywając z Otrembą 21:19; 21:18.

Pozostałe gry przyniosły następujące wyniki: Furman — Dobosz 13:21; 21:13; 21:16; Otremba — Piętek 17:21; 21:19; 21:13; Widera — Mancarczyk 21:12; 21:17. Furman — Mancarczyk 16:21; 21:18; 21:19; Otremba — Mancarczyk 21:16; 17:21; 21:19. Widera — Ziemba 21:11; 21:11; Widera — Blonder 21:11; 21:16.

Wisła remisuje z Ruchem

po nieciekawej i słabej grze

CHORZÓW, 26.10. (tel. wł.). *Ruch (Wielkie Hajduki) — Wisła (Kraków) 2:2 (1:0).* Spotkanie nie wzbudziło większego zainteresowwania. Na trybunach tylko 2.000 widzów. Wisła bez Gracza i Jurowicza, Ruch bez Cieślika. Gra na bardzo słabym poziomie.

Najlepszym graczem drużyny gości był bramkarz Jakubik, który uchronił Wisłę od porażki. Ruch był zespołem nieco lepszym, miał przewagę przez cały niemal okres gry, jedynie atak zawodził strzałowo. Prowadzenie dla Ruchu zdobył w pierwszej połowie gry Żurek, po przerwie wyrównał Cisowski, prowadzenie dla Wisły zdobył Kohut, Ruch wyrównał przez Bartylę. Zawody prowadził sędzia Gruszka.

★

BYTOM, 26.10 (Tel. wł.). *Polonia (Bytom) — Kopalnia Rymer 3:1 (3:1).* Towarzyskie mecz, poziom bardzo niski. Przez cały okres gry Polonia miała znaczną przewagę, nieuwidocznioną cyfrowo naskutek pecha strzałowego jej napastników. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Wiśniewski dwie i Pochopin z karnego. Dla Rymera honorowy punkt Franke. Sędziował p. Nowak z Opola. Widzów 3.000.

Sędziwy „Leopold Tenis Club"

BRUKSELA (Obsł. wł.). Największy belgijski klub tenisowy „Leopold Lawn — Tennis Club" w Brukseli obchodzić będzie w roku przyszłym 55-lecie swego istnienia. W związku z tym organizuje on w dniach od 31 maja do 6 czerwca wielki międzynarodowy turniej tenisowy, który nazwano „małym Wimbledonem". Na turniej ten zaproszeni zostaną czołowi gracze amerykańscy, australijscy i europejscy w liczbie sześćdziesięciu.

Klub miał obchodzić swój jubileusz w r. 1943, ale skutkiem wojny musiano te uroczystości odłożyć.

Korty klubowe w Brukseli wybudowane zostały w roku 1892 ym.

Tom Brown przyszłorocznym mistrzem Wimbledonu

Jack Crawford, kiedyś najlepsza rakieta na świecie oświadczył ostatnio, że Tom Brown będzie przyszłorocznym mistrzem Wimbledonu.

Brown gra narazie w tenisa nie „całą parą", ponieważ kończy studia prawnicze i nigdy nie może pogodzić treningu z nauką. W przyszłym roku będzie miał więcej czasu i jeśli pomyśli poważnie o zdobyciu Wimbledonu, to nic nie stanie mu na przeszkodzie (Wł.).

Bieg na przełaj ZRSS w Katowicach

W biegu seniorów wzięło udział tylko 10 zawodników. Trasa wynosiła ponad 4.500 m. Zwyciężył bezkonkurencyjnie Jurzak (ZZK Bielsko) w czasie 15:36, 2) Ciehosz (KS Zgoda), 3) Filipek (PKS).

Kraków telefonuje

KRAKÓW 26.10. (Tel. wł.). 9-ta kolejka jesiennych mistrzostw A klasy krakowskiego OZPN: Zwierzyniecki zremisował z Koroną, Groble Stachowianka 2:1 (0:1). Podgórze Wieczystą 2:1 (1:1), Dąbski Mościce 1:1 (1:1), Chełmek — Prokocim 1:0 (0:0), Fablok — Łagiewnianka 2:0 (2:0).

★

W mistrzostwach bokserskich okr. krak. Garbarnia przegrała z Groblami 0:16 w. o. W zawodach towarzyskich Groble zwyciężyły 14:2, przy czym aż w 5-ciu walkach przez k. o.

★

W gymkhanie samochodowej zwyciężył Pestawka (A. P. Kraków) 181 pkt., 2) Feric (A. P. Katowice) 157 pkt., 3- dr Mostowski (A. P. Kraków) 143 pkt., 4) inż. Szwenk 141 pkt. 5) Koprowski 132 pkt., 6) Zieliński 126 pkt., 7) Tabeński 112 pkt. (wszyscy z Krakowa).

★

Jesienny bieg na przełaj o mistrzostwo Okr. Krakowskiego ZRSS wygrał Więcek I (Społem) przed swoim bratem Więckiem II (również Społem).

Nadzwyczajne walne zebranie krakowskiego OZPN, które odbyło się w sobotę, jednogłośnie upoważniło zarząd krakowskiego OZPN do rozpoczęcia budowy stałego ośrodka piłkarsko-wyszkoleniowego pod Nowym Targiem na 15 ha terenach, oddanych bezpłatnie (za symboliczną złotówkę) przez gminę Nowego Targu. Koszty budowy wyniosą ok. 1.200 tys. zł i nie obciążą klubów zrzeszonych w KOZPN.

ŚLĄSKA A KLASA

★ W mistrzostwach kl. A, śl. OZB, w grupie pierwszej w dalszym ciągu bezapelacyjnie prowadzi zeszłoroczny mistrz Śląska — RKS Batory Chorzów, przed RKS 27 Orzegów, Śląskiem Tarnowskie Góry i Siemianowiczanką. Leaderem tabeli grupy drugiej jest gliwicki Piast, przed Zrywem Świętochłowice, Slavią Ruda i Baildonem. (z. e.)

Wisła wyjechała do Czechosłowacji

KRAKÓW, 26.10. (tel. wł.) — Wisła, wzmocniona Bromem i Alszerem z Ruchu oraz Jakubikiem i Nowakiem z Garbarni, wyjechała do Czechosłowacji, gdzie w dniu 28 bm. rozegra zawody towarzyskie w Zlinie z ligową drużyną czeską tej samej nazwy.

Ortiz przegrał k. o.

Zawodowy mistrz świata w wadze muszej Manuel Ortiz przegrał niespodziewanie spotkanie z mistrzem Meksyka Ortegou przez k. o. w 8-ej rundzie. Spotkanie nie było rozegrane o tytuł mistrzowski. (s).

Migawki z piłkarstwa brytyjskiego

LONDYN, w październiku

Rudowłosy irlandczyk Sammy Smyth stał się po ostatnim meczu Irlandia — Szkocja w Belfaście (wygrali Irlandczycy 2:0) jednym z najpopularniejszych piłkarzy brytyjskich. Fachowcy wróżą temu pełnemu temperamentu 22-letniemu zawodnikowi znakomitą karierę.

Podczas meczu w Belfaście Smyth strzelił w świetnym stylu obie bramki i zaćmił zupełnie swego vis-a-vis z drużyny przeciwnej Billy Steel'a.

Charakterystycznym jest, że Smyth był właściwie wyznaczony jako rezerwowy do reprezentacji Irlandii, gdyż na stanowisko środkowego napastnika przewidziano słynnego Doherty'ego z Huddersfield. Ale Doherty został przed dwoma tygodniami kontuzjowany i nie mógł grać.

Smyth zagrał stanowczo lepiej i zyskał sobie kolosalny aplauz 52-tysięcznej publiczności.

Nadmienić należy, że — podobnie jak i Doherty — również Smyth grywa w klubie angielskim, a mianowicie w Wolwerhampton Wanderers, który w lipcu br. zapłacił za jego transfer niewielką na stosunki brytyjskie sumę 1500 funtów. W tym samym czasie Derby Country „zakupiło" Billy Steel'a za 15.500 funtów, co jest jednocześnie rekordem transferu.

★

Zanosiło się ostatnio na to, że rekord transferu będzie pobity. Oto wysokość ofiarowanej klubowi Chelsea za jej środkowego napastnika Lawtona sumy wzrosła z 15.500 do 17.000 funtów. Rekordową tę stawkę gotów jest wypłacić Derby County.

Ale Chelsea nie kwapi się ze zrezygnowaniem ze świetnego zawodnika i — mimo, że Lawton wyraził chęć zmiany barw klubowych — wynajduje rozmaite trudności. „Gra na czas" — jak napisało jedno z pism. Na ostatnim meczu Lawton strzelił dla barw Chelsea znów dwie bramki, co napewno nie zwiększyło gorliwości klubu Chelsea do odstąpienia Lawtona.

★

Największą frekwencją cieszy się Arsenal (stale ponad 60 tys. widzów), gdzie trzeba zamykać bramy wejściowe przed rozpoczęciem zawodów w obawie przed zbytnim natłoczeniem. (K. D.)

St. Sieniarski

W kobiecej lekkoatletyce bez rewelacji

Słaby rok przedolimpijski naszych pań

Jedyny rozegrany w tym roku zwycięski mecz międzypaństwowy jest największym sukcesem polskiej kobiecej lekkoatletyki na zewnątrz. Uprawnia on do radosnego uśmiechu. Mniej jednak radosnych momentów notujemy wewnątrz. Brak rewelacji, minimalny postęp, lub zahamowanie się rozwoju młodych, wycofywanie się starych gwiazd, to najcharakterystyczniejsze cechy sezonu ubiegłego. Niezbyt to wesołe zjawisko przed igrzyskami w Londynie, jeśli przypomnimy sobie, że kobiety zdobywały dla nas największe sukcesy olimpijskie.

W SPRINTACH BEZ STELLI

W biegach krótkich stan sprintów wobec nieobecności w tym roku Walasiewiczówny przedstawia się słabo. Sprinterki nasze spisały się właściwie tylko jeden raz w ciągu całego sezonu. Zwycięstwo i niezłe, jak na początek sezonu wyniki na meczu z Czechosłowacją wróżyły wiele dobrego. Moderówna po tygodniu obozu, startując pierwszy raz w sezonie, wyrównała rekord życiowy, a Hejducka, mająca już kilka startów, ustanowiła nowy rekord życiowy. Można było spodziewać się dalszego postępu. Tymczasem forma nie poprawiła się wcale, mimo, że zawodniczki te startowały dość często i znajdowały się pod opieką trenera na obozach.

Zatrzymanie się postępów w takim wypadku świadczyć może tylko o niewłaściwym treningu, którego skutkiem były późniejsze porażki Hejduckiej z Sienierową (Czech.) i zwycięstwa Słomczewskiej nad Hejducką i Moderówną na 100 m, choć łodzianka jest z tej trójki najmniej szybka. Czasy na 100 m — 12,7 nie są zbyt dobre, ale należy przypuszczać, że młode zawodniczki, jeśli właściwie potrenują, mogą je jeszcze obniżyć. Wśród młodzieży najlepszą była Gorzkowska. Młoda harcerka od ub. r. zrobiła wielki krok naprzód, osiągając 13 sek.

Na 200 m para Moderówna i Słomczewska przewyższała pozostałe zawodniczki o głowę. Obie utrzymały się jednak tylko na poziomie wyników zeszłorocznych. 26,9 i 27,2 nie są to rezultaty zadowalające.

Z licznej gwardii szybkobiegaczek słaby sezon miały Gburkówna (mała ilość startów), na którą po jej rewelacyjnych wynikach w zimę liczyliśmy poważnie i Legutkówna. Mitanowa biegająca dość rzadko, sprawiała niespodzianki różnego gatunku. W sumie udowodniła jednak, że jest czwartą sprinterką w Polsce.

Poziom biegu na 800 m nie jest wysoki, ale tym nie należy się wcale przejmować, bowiem bieg ten nie jest uwzględniony w programie Igrzysk Olimpijskich.

Największe możliwości ma tu Bulżanka, b. dobra technicznie. Wasilewska jest znacznie silniejsza fizycznie. Czasy poniżej 2:30, które kiedyś osiągano w Polsce dość często, były jednak dla obu nieosiągalne. Przeciętny poziom znacznie się podniósł.

PŁOTKI I... PLOTKI

Płotki nie cieszą się u naszych pań tą samą popularnością, co plotki. Na dobrą sprawę jedynie Mitanowa osiągała dobre wyniki w biegu 80 m pł. 12,8 jest dalekie od rekordu Walasiewiczówny (12,2), czy wyników Schabińskiej (12,4), ale ma swą wartość. Z pozostałych płotkarek najbliższe 13,0 sek. były Peskówna i przedwojenna reprezentantka Polski, Felska. Reszta kompromitująco słaba.

STARA GWARDIA W RZUTACH

Rzuty były niegdyś bardzo silnym punktem kobiecej reprezentacji Polski. Dziś ze starej gwardii pozostała się tylko Wajsówna i Dobrzańska. Wajsówna wyrównała w tym roku swój rekord światowy sprzed... 15 lat (39.76 m).

Wajsówna przy końcu sezonu była jednak bez formy. Dobrze spisywała się natomiast Dobrzańska, która ostatnio rzuciła 38,51 m, co jest również jednym z czołowych wyników europejskich.

Pozostałe dyskobolki rzucały słabo. Weteranka Głażewska, Peskówna, nie zdecydowana co do swej specjalności Stachowiczówna rzucały około 35 m. Nowych sił nie widać.

Wajsówna święciła sukcesy również w pchnięciu kulą, będąc równie odległą jak w dysku, od swych najlepszych rezultatów.

Cieślewiczówn e tylko raz udało się pchnąć kulę na 11,53 i później spasowała na rzutach poniżej 11 m. Wśród wyrównanej dość stawki, która przekroczyła 10 m (znacznie więcej, niż w ub. roku) największe możliwości ma ślązaczka Pankówna. Jeśli nauczy się właściwych dla miotaczy elementów, nie tylko pokona Bregulankę, Wajsównę, Cieślewiczównę, ale może zbliżyć się do rekordu Polski Flakowiczówny 13,25.

Ale Pankówna musi trafić w dobre ręce.

Oszczep po wycofaniu się Kwaśniewskiej, jest trochę słabszy, niż w ub sezonie. Ale Stachowiczówna, jeśli przestanie robić punkty dla klubu we wszystkich konkurencjach, jeśli weźmie rozbrat z dyskiem, ma szanse na przekroczenie 40-ki. 38,... nie jest szczytem możliwości krakowianki. Nie ustępuje jej możliwościami Sinoradzka. Zawodniczka Pomorzanina miała jednak trudności z treningiem. Podobno pracodawcy mistrzyni Polski patrzą się na jej wyczyny sportowe niechętnym okiem. A szkoda, bo Sinoradzka może też dociągnąć do 40-ki. Szendzielorzówna tylko jeden raz rzuciła ponad 37 m i na tym skończyła się jej kariera oszczepniczki w tym roku. Rezerwy są dalekie od czołówki.

W SKOKU W DAL — RÓŻOWIEJ

Dobre wyniki osiągały zawodniczki w skoku w dal. Sytuacja w tej konkurencji przedstawia się znacznie różowiej, niż przed wojną. Nowakowa, Moderówna, Legutkówna i Gburkówna przekroczyły 5 m, Wajsównie II i Gembolisównie mało do tej granicy brak. Nowakowa, gdyby miała lepszą konkurencję, skoczyłaby chyba dalej, niż 532. Moderówna (523) i Legutkówna miały formę niezbyt równą. Największe możliwości ma Gburkówna oraz ślązaczki.

Skok wzwyż od czasów Krajewskiej, która przed 20 laty miała 150,5 cm, przedstawia się b. słabo w porównaniu z zagranicą. Najlepszym rezultatem legitymuje się Mintanowa 146. Ponad 140 skoczyło 7 zawodniczek. Wśród nich znajduje się wielki talent, 15-letnia Borowcówna. Jeśli dziewczyna ta podrośnie jeszcze i pozna tajniki techniki skoku, może doczekamy się nowego rekordu Polski. Borowcówna jest jedyną zawodniczką w skoku wzwyż, zasługującą na większą uwagę.

Z. Weiss

Dynamo po dwóch meczach bez straty seta

Wspaniała gra Plejewskiego na boisku Legii

Przyjazd moskiewskiej drużyny siatkówki Dynamo był do pewnego stopnia niespodzianką, nadto przypadł w terminie nieodpowiednim dla naszych siatkarzy, którzy znajdują się ledwie u progu sezonu. W tych warunkach byli oni zgóry na straconej pozycji, zwłaszcza wobec tak silnego przeciwnika, jakim jest Dynamo, trzykrotny kolejny mistrz ZSRR. Jedna jeszcze okoliczność jest ważka, mianowicie doskonałe zgranie drużyny naszych gości, którzy przyjechali do nas w identycznym składzie, w jakim grali z takim powodzeniem w ciągu ostatnich dwuch lat.

Dwie porażki naszych zespołów, spodziewane zresztą — to jedna strona „medalu"; drugą jest znakomita propaganda siatkówki, która w „wydaniu" warszawskim dała dowód, że siatkówka na równi z piłką nożną, czy pięściarstwem jest widowiskiem emocjonującym.

JAK GRANO W ŁODZI

Pierwszy mecz rozegrało Dynamo w piątek z łódzkim AZS. Ze względu na okres egzaminów, akademicy łódzcy wyszli na boisko niemal bez treningu, bowiem dwóch forsowanych treningów, które odbyli na wiadomość o czekającej ich rozgrywce, nie można wziąć pod uwagę.

Zespoły wystąpiły w składach: Dynamo — Jakuszew, Siłojanow, Rewa, Szagin, Wasilczykow, i Fiedorow. AZS — Górecki, Maroszek, Bielski, Bordcz, Chwiałkowski Romuald i Chwiałkowski Edward.

Mecz odbył się przy dotkliwym chłodzie, co obniżyło poziom gry. Akademicy tylko w pierwszym secie potrafili nawiązać względnie równą walkę, a przegrali 10:15; set ten był najbardziej interesujący. Akademicy, dopingowani przez 3.000 widzów, wśród których znaczną większość stanowiła młodzież szkolna, potrafili poprawić score z 3:10 na 10:13. Oczekiwane „rozgrzanie" się naszych graczy nie nastąpiło w następnych setach, które niemal bez walki wygrało Dynamo w stosunku 15:3 i 15:6.

Najlepsi w drużynie moskiewskiej byli Rewa, Szagin i Jakuszew. Zespół ich cechowały mocne ścięcia zarówno z lewej, jak i z prawej ręki i to nawet z pół pola, nadto doskonałe wysokie wystawienia piłki i silne serwy. Blokowanie było bez zarzutu. Przy ścięciach gracze Dynamo wykazali dużą przytomność, posyłając piłkę w nieobstawione miejsca. W zależności od sytuacji, ścinali mocno lub zupełnie lekko przebijali piłkę tuż za siatkę. Poza tym wszystkim wykazali doskonałą taktykę; do ostatniej chwili nie wiadomo było, który z dwuch graczy idących do piłki, zetnie ją.

W zespole miejscowym najlepszy był Górecki i Bielski. Sędziował p. Misiak.



Prezentacja siatkarzy moskiewskiego Dynamo przed meczem z AZS-Warszawa

NA BOISKU LEGII

Niedzielny mecz z AZS warszawskim odbył się w daleko lepszych warunkach atmosferycznych, niż w Łodzi. Tym razem było niemal ciepło, a bezwietrzna pogoda sprzyjała grze. Spotkaniu nadano uroczysty charakter. Po odegraniu hymnów państwowych, wygłoszono przemówienia. Ostatnie z nich nie było znów tak długie, aby usprawiedliwiało zachowanie się publiczności, która dwukrotnie oklaskami chciała zmusić mówcę do zaprzestania.

W drużynie Dynamo wystąpił, jak należało się tego spodziewać, Kitajew zamiast Siłojanowa, gracz na miarę Rewy i Szagina. Mistrz Polski, AZS grał w składzie: Lenkiewicz, Staniszewski, Michniewski, Plejewski, Wowkonowicz i Bartosiewicz. Zabrakło najlepszego, niedysponowanego Kijewskiego.

6.000 widzów zgromadzonych na boisku Legii nie mogło uskarżać się na brak emocji. AZS dzięki bezkonkurencyjnej grze Plejewskiego, któremu zawdzięcza większość punktów, walczył jak równi z równymi. Tym razem „bomby" Rewy, Szagina czy Kitajewa były często przyjmowane przez naszych graczy, a „bloki" czy „ścięcia" Plejewskiego miały często powodzenie. Plejewski, bezkonkurencyjny w swojej drużynie, nie ustępował poziomem gry najlepszym graczom Dynamo.

W pierwszym secie, w którym Dynamo grało pod słońce, Kitajew zademonstrował swój „lwi pazur" i był najlepszy w swoim zespole jako ścinający i blokujący. Set ten, który trwał 22 minuty przyniósł wiele emocjonujących momentów, a goście musieli dołożyć wiele starań, aby wygrać go 15:7. Rozmówki i rady wzajemne wśród zawodników gości były dowodem pewnego ich zdenerwowania.

W drugim secie był score 2:2 i 5:5. Przy stanie 6:14 nastąpiło aż 6 przejść, po których AZS uzyskał punkt. Przy stanie 8:14 AZS znów wykazał wielką ambicję walki, o czym świadczy 7 przejść. W rezultacie Dynamo wygrało 15:8.

W trzecim secie AZS prowadził 3:1 i 6:5, a gra Plejewskiego, osiągnęła tu szczytowy poziom. Przy stanie 7:12 AZS zdobył kolejno 4 punkty, przegrał jednak seta 11:15.

Poza Plejewskim najlepszy w naszej drużynie był Staniszewski. Sędziował ze strony gości prof. Bierland.

GDYBY TAK ZE TRZECH PLEJEWSKICH...

Po meczu Plejewski oświadczył co następuje:

— Wyłaziłem ze skóry, ale nic się nie dało zrobić...

Prof. Pietuchow, kierownik zespołu Dynamo podzielił się z nami następującymi uwagami:

— W Warszawie spotkaliśmy bardzo groźnego przeciwnika, który stawiał silny opór. Gdybyście mieli ze trzech takich graczy, jak Plejewski, nie wiadomo jaki byłby wynik spotkania. Plejewski grał zachwycająco. Drużyna warszawskiego AZS-u ma przed sobą jaknajlepsze perspektywy na przyszłość. Dynamo nie pokazało dziś jeszcze wszystkiego, co potrafi.

— W ZSRR mamy wiele drużyn równych poziomowi Dynamo, które nie łatwo zdobyło mistrzostwo. Bywały spotkania po 2 i po 2 i pół godziny, a stosunek setów nierzadko brzmiał 25:23.

Małecki poprawił o 10 cm skok o tyczce

NA ZAWODACH lekkoatletycznych we Wrocławiu osiągnięto następujące wyniki:

Panie: 60 m Batiukówna 8,8 — 100 m Raczewska 14,1 — 500 m Kaczyńska 1:33,7 4×100 m AZS 60,8, wzwyż Paszkówna 1,42 w dal Paszkówna 4,57 kula (5 kg) Serafin 7,68.

Panowie: 100 m Dorabielski 12,1; 400 m Dozaner 54,3, 800 m Muszyński 2:09; 5000 m Kwiatkowski 16:08 (wynik ten jest 9-ym w tym sezonie w Polsce); tyczka Małecki II 3,70 (w ten sposób Małecki poprawił swój najlepszy wynik, będący na drugim miejscu w tabeli w tym sezonie o 10 cm) w zwyż Nowak 1,73 (wynikiem tym Nowak wszedł na 10-te miejsce w tabeli obok Siemiątkowskiego) w dal Nowak 6,12 dysk Antczak 34,63; oszczep Korczak 42,66 kula Antczak 11,01; 4×100 m AZS 47,5.

Anglia — Francja 20:15

HUDDERSFIELD (Obsł. wł.). W międzypaństwowym meczu rugby Francja—Anglia, zwycięstwo odniosła drużyna angielska 20:15 (10:6).

Ryszard Obrączka

Przew. Związku Robotniczych Stow. Sportowych

O rolę społeczną sportu polskiego

W ROZMOWIE, jaka była przeprowadzona w Zarządzie Głównym Zw. Polskich Związków Sportowych zadania ZPZS sformowano jako kierowanie sportem wyczynowym, natomiast sport masowy jest częścią zagadnienia wychowania fizycznego, a wobec tego powinien być prowadzony przez państwo. ZPZS przy takim stwierdzeniu zapomina o tym, że szeroki sport pracowniczy powstał właśnie na bazie działalności społecznych Związków zawodowych organizacji młodzieżowych, jedynie przy przychylnym ustosunkowaniu się państwa. Ale przez wyrzekanie się sportu masowego, a więc realizacji jednego z zadań stawianych przez Polskę Ludową, sportowi, ZPZS dyskwalifikuje się jako najwyższy reprezentant i kierownik sportu polskiego.

We wszystkich dziedzinach życia w Polsce widać olbrzymi wpływ przemian ustrojowych. Wysunięcie się na pierwszy plan mas pracujących dało wielką bazę masową dla wszelkiej działalności społecznej. Kierownicy życia społecznego muszą tylko posiadać śmiałość nakreślenia nowych zadań, nowych form pracy, poprzez które będą mogli pomóc masom w organizacji i odpowiednio nimi pokierować. Tej śmiałości brak Związkowi Polskich Związków Sportowych.

My zdajemy sobie sprawę z tego, że nasze władze państwowe mają dziś do pokonania wiele trudności na innych odcinkach i dlatego problemy odcinka sportowego chcielibyśmy rozwiązać przede wszystkim przez działalność społeczną. Zresztą, czyż możemy pomijać dodatnie strony sportu uspołecznionego, cały dotychczasowy dorobek, ofiarną pracę, doświadczenie dotychczasowych działaczy?

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że właśnie my, najsilniej związani z naszymi władzami państwowymi, naprzekór oficjalnym kierownikom sportu społecznego, pragniemy w sporcie jak najszerszego rozwoju działalności społecznej. Ten rozwój jest możliwy jednak tylko wtedy, gdy władze sportowe potrafią rozwiązać zadania, które stoją przed sportem w demokratycznej Polsce, a więc potrafią zrozumieć i wprowadzić w życie zasady nowej polityki sportowej, objęcia sportem mas pracujących miast, wprowadzenia sportu na wieś, popularyzacji tych gałęzi sportu, które mają wielkie znaczenie dla masowego wychowania fizycznego, wreszcie nadania sportowi właściwego oblicza wychowawczo - ideowego.

Naprzeciw żywiołowemu pędowi do sportu mas pracujących musi wyjść świadoma i zdecydowana polityka władz sportowych, która ujmie żywioł w uregulowane łożysko i każe mu wypełniać funkcje społeczne.

Do tego nie są zdolne dzisiejsze władze sportowe i dlatego stoi przed nami w całej rozciągłości problem reorganizacji, zmiany oblicza dzisiejszych władz naczelnych sportu polskiego — ZPZS.

Wprowadzenia nowej polityki sportowej mogą dokonać tylko ludzie bezpośrednio związani z masami pracującymi, będący ich delegatami w naczelnych władzach sportowych. Dlatego też na miejsce dzisiejszego ZPZS powinno powstać nowe, cieszące się odpowiednim autorytetem i zaufaniem, dające gwarancję prowadzenia nowej polityki sportowej, kierownictwo sportu — Związek Sportu Polskiego — wybrane przez dotychczasowe kluby, czy sekcje, jednak nie jak dotychczas pośrednio za pomocą branżowych Związków Sportowych, ale w innym ugrupowaniu, poprzez grupy sportowe połączone między sobą ideologicznie i organizacyjnie na innej platformie. Takie grupy tworzy sport poprzez Związki Zawodowe, organizacje młodzieżowe, Samopomoc Chłopską, wojsko, milicję, A. Z. S., Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, wreszcie t. zw. Sport „niezależny", nie zaliczony do żadnej z poprzednich grup. Odpowiednio do ilości klubów, czy sekcji sportowych, otrzymają te organizacje ilość delegatów, którzy wybiorą naczelne władze — Związek Sportu Polskiego.

Zdajemy sobie sprawę, że i w ten sposób wyłonione władze będą składały się w większości z działaczy dotychczasowych, mających za sobą wieloletnią chlubną działalność, jednak chodzi nam o to, aby weszli oni do władz, jako mandatariusze mas pracujących, przedstawiciele nowego układu społecznego, nie tylko sportowcy, ale obywatele-demokraci, którzy na terenie sportu mają wprowadzić nową, demokratyczną politykę sportową.

Związek Sportu Polskiego czuwałby nad działalnością branżowych Związków Sportowych, zarządów okręgów i podokręgów, których struktura na tym etapie pozostałaby bez zmian.

Przy ZSP działałby Polski Komitet Olimpijski. Politykę sportową i kierownictwo sportem polskim ZSP prowadziłby poprzez:

1. *Delegowanie przedstawicieli do Zarządów Polskich Związków Sportowych.*
2. *Kontrolę nad składem Zarządów PZS i Zarządów Okręgowych.*
3. *Kontrolę nad działalnością finansową Polskich Zw. Sportowych.*
4. *Rozdział pieniędzy z subwencji i totalizatora.*
5. *Ustalanie ogólnopaństwowego kalendarza imprez sportowych.*
6. *Organizowanie państwowych świąt sportowych.*
7. *Kontrolę kontaktów międzynarodowych i udzielanie zezwoleń.*
8. *Sprowadzenie wszystkich związków branżowych do Warszawy.*
9. *Prowadzenie centralnej kartoteki klubów i zawodników.*
10. *Opracowywanie projektów dalszej reorganizacji sportu w Polsce.*

Przy takiej reorganizacji władz sportowych zachowalibyśmy wszystkie dodatnie strony działalności społecznej, oraz zapewnilibyśmy sportowi należną pomoc ze strony władz państwowych.

Prowadzone na ten temat rozmowy w Komisji Centralnej Związków Zawodowych między działaczami sportowymi Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej stwierdziły zasadniczą zgodność poglądów. Chodzi jeszcze o rozpracowanie szczegółów.

Wprowadzenie tych nowych zasad organizacji i działania do sportu polskiego bezsprzecznie doprowadzi do tego, że sport zmieni swe oblicze, nabierze tego rozmachu, który cechuje wszystkie inne dziedziny życia Polski Ludowej.

Oczy i uszy świata

O puchar Aljancki

KOPENHAGA. (Obsł. wł.) — W międzypaństwowym meczu piłkarskim wojskowych reprezentacji Danii i Francji, rozegranym o puchar międzyaliancki, zwyciężyli zdecydowanie Duńczycy, wygrywając 4:0 (2:0).

Drugi mecz z tej serii, rozegrany w Brukseli między wojskową reprezentacją Belgii a Norwegią, przyniósł zwycięstwo gospodarzom 5:1 (3:0).

Hippika w ZSRR



Sport jeździecki znajduje w ZSRR licznych zwolenników. Na zdjęciu fragment konkursu skoków

Arsenal wciąż liderem

LONDYN (Obsł. wł.). Sobotnie wyniki ligowe: Arsenal — Everton 1:1, Preston — Suderland 2:2, Balton — Blackpool 1:0, Burnley — Manchester City 1:1, Charlton — Chelsea 3:1, Liverpool — Derby C 2:2, Manchester United — Aston Villa 2:0, Middlesborough — Huddersfield 1:0, Portsmouth — Blackburn 1:1, Sheffield — Wolves 2:2, Stoke City — Grimsby 2:1.

Po meczach tych nadal prowadzi w tabeli Arsenal przed Preston.

Turniej Queens Clubu

Turniej Queens's-Clubu w Londynie dał następujące wyniki: Półfinał: Wittman bije Baxtera (A) 6:3, 6:3, Rinkel (Holandia) bije Cartera (A) 8:6, 6:3, gra podwójna panów: półfinał: Carter — Rinkel biją Olliff — Coldham 6:3, 3:6, 6:1, Tłoczyński—Billington biją Mansell — Tucket 4:6 8:6, 6:3.

Finał: gra podwójna panów: Rinkel — Carter biją Billington — Tłoczyński 3:6, 6:4, 6:3.

Finał: gra pojedyncza panów: Rinkel bije Wittmana 3:6, 7:5, 7:5.

Dziś rozpoczynamy stały konkurs: „Zgadnij kto wygra“

organizowany przez Polski Komitet Olimpijski

REGULAMIN KONKURSU

Zawody piłkarskie, odbywające się w niedzielę, dnia 2 listopada 1947 są przedmiotem konkursu „Zgadnij, kto wygra“.

1. W umieszczonym poniżej kuponie powinieneś podać przewidywany przez ciebie wynik wszystkich dwunastu spotkań.

2. Na pierwszym miejscu figuruje drużyna, na której boisku odbywają się zawody. Jeżeli przewidujesz, że wygra drużyna, figurująca na pierwszym miejscu, oznacz w kolumnie „A“ ten wynik cyfrą „1“, jeżeli zaś przewidujesz remis — to oznacz ten wynik cyfrą „X“. Cyfrą zaś „2“ oznaczasz wygraną drużyny przeciwnej. (Cyfry „1“, „X“, „2“ umieszczaj w odpowiedniej rubryce).

3. Do twojej dyspozycji są trzy kolumny A, B, C, — każdą z nich możesz wypełnić inaczej, podając trzy różne przewidywania wyników. Za każdą wypełnioną kolumnę musisz wykupić jeden znaczek olimpijski za 20 zł.

4. Wpisz następnie czytelnie w odpowiedniej rubryce swoje nazwisko, imię oraz dokładny adres.

5. Wypełniony kupon złóż do czwartku, godziny 17-ej w jednej z poniżej podanych firm.

6. Składając kupon powinieneś wykupić odpowiednią ilość znaczków olimpijskich, zależnie od ilości wypełnionych kolumn.

ZACHOWAJ TE ZNACZKI, GDYŻ SĄ ONE DOWODEM ZŁOŻENIA KUPONU, oraz podstawą do odbioru nagrody.

7. PO NIEDZIELNYCH ZAWODACH SPRAWDŹ WYNIKI (będą one publikowane w naszym piśmie).

Jeżeli zgadłeś w jednej kolumnie, względnie jedenaście wyników, zgłoś się do firmy, w której złożyłeś kupon, najpóźniej do środy dnia 5 listopada, godziny 14. — podając swoje nazwisko i imię oraz adres. (Po tym terminie — nie będą przyjmowane zgłoszenia i reklamacje).

8. W czwartek, dnia 6 listopada opublikujemy wysokość nagród pieniężnych. Nagrody będą przesyłane za pośrednictwem PKO.

Konkurs „ZGADNIJ KTO WYGRA“ KUPON NR 1. NIEDZIELA, 2 LISTOPADA 1947.	KOLUMNA A			KOLUMNA B			KOLUMNA C		
	1	X	2	1	X	2	1	X	2
1. Warta — A. K. S.									
2. Legia (Warszawa) — Tarnovia									
3. Ruch — Widzew									
4. Wisła — Cracovia									
5. Naprzód (Lipiny) — Polonia (Piekary)									
6. Śląsk (Tarnowskie G.) — Śląsk (Świętochłowice)									
7. Concordia (Knurów) — Pogoń (Katowice)									
8. Milicyjny K. S. (Katowice) — Naprzód (Janów)									
9. Chełmek — Dębski									
10. Korona (Kraków) — Groble									
11. Zjednoczone (Łódź) — TUR (Łódź)									
12. Concordia (Piotrków) — Lechia (Tomaszów Maz.)									
	20 zł.			20 zł.			20 zł.		

Nazwisko i imię .... adres ....

Numer kuponu .... Sprzedano znaczków olimpijskich a 20 zł ....

(Kupon wyciąć)

Adresy firm przyjmujących kupony:

1. Kolektura „Impet“ — al. Sikorskiego 18 (dawniej al. Jerozolimskie).
2. Kolektura „Aljot“ J. Horodyska i S-ka — ul. Puławska 20
3. Kolektura M. Podczerwińskiej — Żoliborz, ul. Mickiewicza 24.
4. Kolektura Łukawskiej — Słupska 2 (róg Grójeckiej).
5. Firma Z. Chudzicki — Saska Kępa, ul. Francuska 41.
6. Firma Wiznicki i Ruszczewska — Praga, ul. Targowa 56.

Przedstawiamy nasze typy ...i możliwość pierwszych „fuksów“

POLSKI Komitet Olimpijski ułożył trudną tabelę zawodów konkursu „Zgadnij kto wygra“. Trudną do przewidywań, którymi pragniemy się w obecnym artykule zająć. Będziemy też co tydzień doradzać naszym Czytelnikom, jak grać i jak wypełniać kupon. Wygranej oczywiście gwarantować nie możemy.

Warta — AKS. to wielka stawka! Jeśli wygra Warta, jest ona prawie pewna mistrzostwa Polski na r. 1947. Za Wartą przemawia własne boisko i nierówna forma AKS. Naszym zdaniem dobrze jest postawić w kolumnie „A“ cyfrę „1“, gdyż jesteśmy przekonani, że zawody te powinna wygrać Warta. Ostatnie jednak raporty z obozu AKS. podają szczegóły przygotowań AKS. do tych zawodów i dlatego dobrze jest ubezpieczyć się — a więc — w kolumnie „B“ na wszelki przypadek postawić „X“ — to znaczy, że wynik będzie remisowy. Ryzykuje się dalsze 20 zł, lecz szanse wygrania są większe.

Legia — Tarnovia, to zawody dla Legii o wielkim znaczeniu i na własnym boisku. Legia musi te zawody wygrać, by kandydować do klasy państwowej. Tarnovia jednak, to przeciwnik poważny, może zrobić publiczności warszawskiej dużą niespodziankę.

Zasadnicze postawimy w kolumnie „A“ cyfrę „1“. Zaryzykujemy jednak i tutaj, w kolumnie „B“ postawić znak „2“.

Ruch — Widzew, zawody o wejście do klasy państwowej, bezwzględnie Ruch ma przewagę, własny teren i własną publiczność. Jednak forma Widzewa przemawia za walką ciężką i naszym zdaniem, Widzew może osiągnąć wynik remisowy. A więc: w kolumnie „A“ znak „1“, dla pewności w kolumnie „B“ — „X“.

Wisła — Cracovia, od tylu już lat zawody o nieprawdopodobnych niespodziankach, zawsze wszystko dzieje się na odwrót jak się przewidywało. Te zawody jednak są rewanżem po klęsce Wisły. Wszystko przemawia teraz za Wisłą — pełny skład, udział najlepszego zawodnika Wisły, Gracza, słaba forma Cracovii na ostatnich zawodach z Polonią warszawską. Uważamy, że nic nie ryzykujemy, jeśli radzimy, by w kolumnie „A“ postawić cyfrę „1“ zaś dla zabezpieczenia się — w kolumnie „B“ należy postawić cyfrę „X“, nie wierzymy bowiem by te zawody mogła wygrać Cracovia.

Naprzód (Lipiny) — Polonia (Piekary) spotkanie rywali równych, lecz za Naprzodem przemawia bardziej ich własne boisko. Uważamy więc, że należy w kolumnie „A“ postawić cyfrę „1“. Naprzód wygra, jeśli jednak spotkanie to nie powiedzie się Naprzodowi, to przegrać nie może, jedynie zremisuje, należy więc postawić w kolumnie „B“ cyfrę „X“.

Śląsk (Tarnowskie G.) — Śląsk (Świętochłowice). Wyraźną przewagę ma świętochłowicki Śląsk i dlatego w kolumnie „A“ cyfra „2“.

Concordia — Pogoń. Pogoń jest nieco lepsza, lecz Concordia gra na swoim boisku, mimo tego jednak bardziej chylimy się ku wygranej Pogoni i dlatego radzimy postawić w kolumnie „A“ cyfrę „2“ jeśli jednak ktoś szuka „fuksa“ może postawić w kolumnie „B“ cyfrę „1“.

Milicyjny KS — Naprzód (Janów) kto tu trafi, ten — mówiąc szczerze — powinien stale grać. Dwie równe drużyny, stale w swych poprzednich zawodach były u szczytu formy i w następnych zawodach formę tę traciły.

Trudno doradzić, liczymy, że Milicyjny tym razem nie zawiedzie i spotkanie wygra. A więc w kolumnie „A“ cyfra „1“, w kolumnie „B“ — cyfra według własnego uznania.

Chełmek — Dębski. Wynik remisowy byłby najsłuszniejszy, lecz wygrana Chełmka nie powinna nikogo zaskoczyć. W kolumnie „A“ remis tzn. cyfra „X“, w kolumnie „B“ cyfra „1“.

Korona — Groble, wygra Korona, w kolumnie „A“ cyfra „1“.

Zjednoczenie (Łódź) — TUR (Łódź). Przewagę ma Zjednoczenie, chociaż koledzy łódzcy twierdzą, że TUR jest przeciwnikiem, którego lekceważyć nie wolno. Radzimy postawić w kolumnie „A“ cyfrę „1“, w kolumnie „B“ cyfrę „2“.

Concordia (Piotrków) — Lechia (Tomaszów). Boisko w Piotrkowie i dlatego wielu postawi w kolumnie „A“ cyfrę „1“ i uzupełni kolumnę „B“ również cyfrą „1“, gdyż regulamin konkursu żąda, by wszystkie spotkania były oznaczone, skoro więc poprzednio stawialiśmy cyfry w kolumnie „B“ musimy i ten wynik określić.

Życzymy naszym Czytelnikom, by w poniedziałek 3 listopada wszyscy stanęli do „ogonka“ i zgłaszali się po wygraną.

Dla ułatwienia podajemy jeszcze raz jak należy wypełnić kupon według naszych przewidywań:

Kolumna „A“: 1, 1, X, 1, 1, 2, 2, 1, X, 1, 1, 1.

Kolumna „B“: X, 2, 1, X, X, 2, 1, 1, 1, 1, 2, 1.

„Gwiazdy“ znów nie zjawiły się

na trójmeczu kolarskim

Trójmecz kolarski na stadionie „ZWM Wola“ między Elektrycznością Sarmatą i Milicyjnym K. S., zakończył się zwycięstwem Elektryczności.

Zawody były bardzo słabo obsadzone. Na starcie zabrakło m. inn. Napierały, Bańskiego, Wrzesińskiego, Rzeźnickiego. Wybór miejsca meczu był również niefortunny, gdyż bieżnia wolska nie nadaje się do wyścigów kolarskich. Na ostrych i stratowanych wirażach zdarzyło się kilka upadków.

Głównym celem imprezy miał być pokaźny dochód. I tu organizatorzy mocno się zawiedli, gdyż mimo niskiej temperatury i ostrego wiatru widzów było dużo lecz niestety... poza siatkami stadionu.

Wyniki:

Sprinty — 1) Bober, 2) Piegat, 3) Olszewski, 4) Bukowski, 5) Włodarczyk, 6) Kudert, 7) Kapiak, 8) Brzozowski, 9) Siemiński.

Wyścig australijski (ostatni na mecie odpada):

1) Kapiak, 2) Kudert, 3) Włodarczyk.

Wyścig ogólny na 20 okrążeń toru z czterema finiszami: 1) Kapiak 34 pkt., 2) Olszewski 33 pkt., 3) Siemiński 29 pkt., Poszczególne finisze wygrali Siemiński, Olszewski, Kapiak i Olszewski.

Na 7 okrążeń dla „kartowiczów“ zwyciężył Misiukiewicz przed Berkowskim i Kornackim

Wyścig premiowany (5 okrążeń) dla posiadaczy kart. 1) Misiukiewicz, 2) Berkowski i 3) Kornacki.

Handicap „kartowiczów“ (2 okrążenia): 1) Kornacki, 2) Misiukiewicz, 3) Berkowski.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła drużyna Elektryczności 47 pkt., przed MKS-em 42 i Sarmatą 40 pkt.

Czasy zawodników b. słabe i dlatego były mierzone jedynie dla wiadomości sędziów (C).

Praga – Paryż w boksie 9 : 7

Błyskawiczny nokaut Petriny

ROZEGRANY w Pradze mecz pięściarski reprezentacji Paryża i Pragi przyniósł zwycięstwo gospodarzom 9:7. Czechosłowacy wykazali wiele serca do walki, szczególnie zaś wyróżnił się półciężki Prihoda. Francuzi byli znakomicie przygotowani kondycyjnie i reprezentują dziś niewątpliwie wysoką klasę w boksie.

Według opinii Czechosłowaków ósemka Paryża odznacza się wszechstronnie bitym, b. silnym ciosem (ale niezbyt czystym) oraz piękną pracą nóg.

Wynik spotkania (na pierwszym miejscu Praga): Majdloch dzięki doskonałej końcówce wygrał nieznacznie na pkt. z Boizelem, Aldorf przegrał na pkt. z Le Guillon, w piórkowej Taubenek — Dehaye remis, w lekkiej znany w Polsce Petrina znokautował w I r. Dremiere'a, w półśredniej Vytlacil przegrał na pkt. z Tremeac, w średniej Slavicek przegrał wysoko na pkt. z najlepszym z Francuzów Hairebedianem, który według opinii czeskiej miałby również szanse na zwycięstwo z Tormą, w półciężkiej Prihoda miał już swego przeciwnika Begert w I r. na deskach. Francuz w III r. za nieprawidłowe uderzenia został zdyskwalifikowany, w ciężkiej ruchliwszy Rademacher wygrał na pkt. z Kurowskim (polskim emigrantom).

Ostatnia ta walka zadecydowała o nieznacznym zwycięstwie Prażan, niemniej Czesi lojalnie stwierdzają, że ogólnie ósemka francuska była lepsza. (s)

Nie przesądzajmy sprawy

Dlaczego w Pradze, a nie w Warszawie

JAK wiadomo, na organizatorów mistrzostw bokserskich Europy zgłosili się trzej kandydaci: Norwegia, Polska i Czechosłowacja. Obok kłopotów, jakie zorganizowanie tak poważnej imprezy zawsze sporo przysparza, jest to i zaszczyt i niewątpliwie wyróżnienie na arenie sportowej (nie mówiąc już o przypuszczalnych wpływach gotówkowych).

Niewątpliwie Polska nie tylko miałaby szanse, ale i należy jej się organizacja mistrzostw Europy z tej choć by racji, że byliśmy dwukrotnie drużynowym mistrzem Europy i stale jesteśmy... kandydatem na organizatora imprezy.

Czesi, jak się okazuje, mają nie mniejsze ambicje, zapewne dlatego, że postawili teraz propagandowo właśnie na sport (co im się zresztą wcale dobrze udaje) i że w amatorskim boksie odgrywać zaczęli (ale dopiero po wojnie) znaczniejszą rolę w Europie.

Dość oryginalnie komentują sobie nasi sąsiedzi (zapytalibyśmy — dlaczego tak proroczo?), że właśnie oni w Pradze, a nie my w Warszawie powinni być organizatorami mistrzostw Europy w boksie w r. 1949.

Czesi mianowicie twierdzą, że kandydatura Polski odpadnie definitywnie, bo AIBA skreśli nas z listy członków za rozegrany mecz z Rosją.

My o tym jeszcze nic nie wiemy, Czesi już wiedzą... Poza tym Czesi poddają w wątpliwość, czy dojdzie w ogóle do tegorocznego spotkania CSR — Polska (w Pradze, 18 listopada), bo... Polacy dotąd nie potwierdzili terminu, więc zapewne spodziewają się (w mniemaniu Czechów) dyskwalifikacji z AIBA.

Jak dotąd PZB nie otrzymał żadnego komunikatu z AIBA. Trudno nam jest domyśleć się, jakie są zamierzenia AIBA, nie są one jednak, jak się okazuje, tajemnicą dla Związku Bokserskiego Czechosłowacji.

A może, i tak też przypuszczamy, są to tylko domysły naszych sportowych kolegów po piórze w Pradze w oparciu o ploteczki, których jest zawsze wszędzie pełno? (sg)

Drzazgi śląskie

W Będzinie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy teamem Sosnowiec — Dąbrowa, a teamem Będzin — Czeladz. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem teamu Sosnowiec —Dąbrowa w stosunku 5:1 (3:0). Cały dochód z powyższego meczu przeznaczony został na odbudowę Warszawy.

★ W biegu na przełaj zorganizowanym w Bieszowicach zwyciężył Cichoś, uzyskując na trasie 4 km czas 13:01,2. W konkurencji kobiet na trasie 1 km zwyciężyła Wasilewska (RKS Zgoda) w czasie 4:40.

★ Koczapski (Czuwaj Przemyśl), b. dobrze zapowiadający się młody bramkarz, ma według uporczywie krążących po śląsku pogłosek przenieść się do Polonii Bytom.

★ Zarząd Miejski m. Bytomia przeznaczył kwotę 400 000 zł na wybudowanie lodowiska, wraz z torem hokejowym. Ponieważ równocześnie Polonia Bytom, montuje silną drużynę hokejową, należy się liczyć że będziemy tej zimy świadkami poważnych spotkań hokejowych na nowym lodowisku bytomskim.

★ W rewanżowym meczu międzymiastowym Prudnik ponownie pokonał Opole w stosunku 3:0 (1:0).

★ Tegoroczne zimowe mistrzostwa Polski w pływaniu odbędą się w miesiącu lutym, najprawdopodobniej w Bytomiu. Przyczyną urządzanie po raz wtóry mistrzostw w tym samym mieście jest to że jedynie bytomska hala pływacka nadaje się do przeprowadzenia tak poważnej imprezy. z. e.

Tor bobslejowy w Karpaczu

SEKCJA narciarska OMTUR — Jelenia Góra buduje w swoim ośrodku zimowym w Karpaczu tor bobslejowy długości 1200 m przy różnicy wzniesień 120 m.

Tor będzie zaopatrzony w urządzenia telefoniczne, rury wodociągowe, budynki dla startera itp. Obok wylotu toru bobslejowego powstanie tor hokejowy.

Sekcja narciarska OMTUR pragnie spopularyzować tę gałęź sportu przez nawiązanie m.in. kontaktu z klubami motocyklowymi, ponieważ motocykliści jako najbardziej oswojeni z szybkością, najszybciej mogą przyswoić sobie umiejętność jazdy bobslejowej. Sekcja posiada wyszkolonych instruktorów, byłych znanych zawodników.

★ Na terenie Bytomia, powstała nowa sekcja bokserska przy ZKS Budowlani. Treningi bokserów Budowlanych prowadzi znany przed wojną zawodnik CWS Warszawa.

Włocławek buduje stadion

Z INICJATYWY prezesa Tow. Kujawskiego-Rutkowskiego i b. kolarza, kpt. Różańskiego w porozumieniu z RKS „Orzeł“ przy fabryce papieru „Celuloza“, przystąpiono we Włocławku do budowy stadionu. Prace wstępne zostały już wykonane.

Stadion będzie zawierał boisko, bieżnię 4-torową oraz betonowy tor kolarski. Budowa toru będzie wykonana według projektu inż. Szymczyka, który przebudowywał w swoim czasie tor na Dynasach. Tor przy obwodzie 400 m będzie miał niewielkie nachylenie (26 stopni) ze względu na popularny jego charakter. Przewidziany termin oddania toru do użytku — połowa czerwca 1948 r.

Na stadionie wybudowane będą trybuny siedzące na 5.000 widzów. Pod trybuną znajdą pomieszczenie natryski, hale gimnastyczna i inne urządzenia sportowe.

Z ramienia „Orła“ kierownictwo robót objął Ignacy Kubecki.

Witold Majchrzycki

Kobiety, a sport bokserski

II.

JOE DONOVAN poruszył w swym artykule temat, o którym polska publicystyka sportowa dotychczas milczała. W naszym świecie sportowym, a szczególnie w boksie utarło się zdanie, według którego uchodziła i dziś jeszcze uchodzi kobieta za truciznę, kończącą bokserów. Opinia ta dziś jeszcze panuje, mimo, że szereg bokserów reprezentujących naszą obecnie najwyższą klasę bokserską jest żonatych i staje na ringu z niemniejszym powodzeniem, niż ich koledzy - kawalerowie. Również i w innej dziedzinie, jak doniósł Przegląd Sportowy, bo w piłce nożnej, mamy dowód, że kobiety nie oddziaływują ujemnie na mężczyzn. W Krakowie bowiem odbył się mecz piłkarski, w którym żonaci rozprawili się 8:2 (2:0) ze swymi kolegami-kawalerami.

Jeżeli się nawet zgodzimy, że kobieta to trucizna dla boksera, to przecież wiemy, że trucizny odpowiednio dozowane i umiejętnie stosowane, przeciwdziałają w lecznictwie przeróżnym niedomaganiom, a więc mają zbawienny wpływ.

W niniejszym artykule chciałbym, za pobudką Joe Donovan'a wykazać, że i w naszym sporcie bokserskim kobieta-Polka wywiera swój wpływ dodatni, chociaż wpływ ten jest dość nieuchwytny.

Cieszyłbym się, gdybym artykułem tym potrafił zmienić opinię, która krzywdzi polską płeć piękną twierdząc, że kobieta oddziaływa na wyznawców „szlachetnej sztuki samoobrony“ w sposób wyłącznie ujemny. Postaram się wykazać, że kobieta - Polka nie ustępuje swym anglosaskim rywalkom i wywiera na wydarzenia na ringu, tak jak tamte, wpływ dodatni.

Polski sport bokserski ma swoją „Rose Cohn“ w osobie p. Białkowskiej-Józefek, sekretarki PZB. „Przegląd Sportowy“ z dnia 27 marca br. w artykule omawiającym trzy dni wojny nerwów przed spotkaniem naszych bokserów z pięściarzami szwedzkimi nazywa ją — wszystko wiedzącą, dając tym samym wyraz jej pozycji w polskim boksie. Interesanci odwiedzający sekretariat związku, konferując z polską „Rose Cohn“ mają możność przekonania się, że „Przegląd Sportowy“ nie przesadził w swym określeniu i że p. Białkowska-Józefek jest sekretarką z prawdziwego zdarzenia.

Sekretarka PZB zapisała się też w historii polskiego sportu, jako zawodniczka. Wprawdzie nie startowała na ringu, ale zmierzyła swe siły na bieżni, legitymując się wynikami, które by ją w roku bieżącym postawiły na czele zawodniczek ubiegających się o palmę pierwszeństwa w biegu na 800 m. Pierwszy jej start (przed wojną) zakończył się jej zwycięstwem w czasie 2:45 m, który to wynik równy jest wynikowi Kiesówny (Warszawa), a klasyfikujący tą ostatnią na dzień 1.8 br. na dziesiątym miejscu wśród polskich biegaczek tego dystansu. Najlepszy zaś wynik p. Białkowskiej - Józefek wynosi 2:28 m, który jest o 3,4 sek. lepszy od wyniku Bulżanki (Kraków), kroczącej po dzień 1.8 br. na czele tegorocznej listy najlepszych lekkoatletek wynikiem 2:31,4 m. Po wojnie, w roku 1946 próbowała p. Białkowska - Józefek jeszcze raz swe siły i to w biegu naprzełaj o mistrzostwo Polski. W biegu tym zdobyła ten zaszczytny tytuł przerywając taśmę jako pierwsza.

Dziś zaabsorbowana pracą w sekretariacie PZB zarzuciła treningi, poświęcając się pracy dla dobra polskiego sportu bokserskiego.

Prasa sportowa doby przedwojennej wspomniała o matce reprezentanta i mistrza Polski wagi lekkiej Kowalskiego opiekującej się swym synem podczas jego przygotowań do walk. W czasie zaś walk śledząc z zainteresowaniem ich przebieg, niejednokrotnie dopingowała syna. Matka Kowalskiego, to jedna z tych nielicznych matek potrafiących z dumą przyglądać się spotkaniom swego syna. Liczna jednak jest rzesza tych matek bokserów, które każdy otrzymany przez syna cios odczuwały by jako uderzenie we własne serce i dlatego nie uczęszczały na mecze bokserskie z udziałem syna. Niemniej i one pomagały swym synom do osiągnięcia szczytów w hierarchii pięściarstwa polskiego, przez dostosowanie jadłospisu do ich potrzeb. W dniu zaś walki przygotowywały najstosowniejszą potrawę, jak np. matka niżej podpisanego, tradycyjny tatarski befsztyk, odpowiednich rozmiarów.

Zdawałoby się, że mężczyźni opanowali niepodzielnie w dziennikarstwie sportowym resort — boks. Jednak i w tej dziedzinie pracowała kobieta. Sprawozdania jej z meczów nie ustępowały pod względem fachowym sprawozdaniom jej kolegów po piórze, ba, wielu z nich mogły one służyć za wzór. Niestety działalność jej na tym polu była krótka, tak krótka, jak żywot pisma, dla którego pracowała. P. Słabicka z Warszawy pisała bowiem do „Pięściarza“, zapomnianego już dziś oficjalnego organu PZB, wydawanego w Poznaniu w pierwszej połowie lat trzydziestych.

Podane wyżej panie wywierały wzgl. wywierają wpływ na bokserów i boks w sposób wyraźny, uchwytny, ale zdaje się sumarycznie silniejszy wpływ wywierają kobiety przez samą swą obecność na zawodach. Mężczyzna jest istotą, która z natury rzeczy chce popisać się wobec płci pięknej i w oczach jej uchodzić za bohatera. Trudno ustalić ile sensacyjnych wyników, które zelektryzowały świat sportowy, zrodziły się z tej „słabości“ mężczyzn - bokserów. Trzeba stwierdzić, że wpływ ten jest duży i że wpływu tego w osądzaniu wydarzeń na ringach negować nie można.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Może mają rację

W Anglii tylko sędziowie do lat 45-iu mogą prowadzić zawody piłkarskie. Związek angielski uważa, że po tym wieku sędzia nie jest już w pełni sił biegowych i dlatego prowadzenie meczu będzie szwankowało. Tymczasem znany sędzia brytyjski Reader z Southampton otrzymuje nadal zaproszenia na prowadzenie spotkań międzypaństwowych na kontynencie. W Anglii nie może on już jednak sędziować, gdyż właśnie przed paru miesiącami ukończył 45 lat życia.

★

W „poole" piłkarskie (totalizator) grywa średnio w Anglii co tydzień około 14 milionów ludzi.

Pływacy „Filmowca" w akcji

ŁÓDŹ, 26.10. (tel. wł.). Przejawiająca ożywioną działalność sekcja pływacka Filmowca rozegrała na basenie YMCA zawody towarzyskie z drużynowym wicemistrzem Polski BBTS Bielsko. Z powodu braku zawodniczek w zespole gospodarzy zawody nie były punktowane. Z uzyskanych wyników na uwagę zasługuje czas sztafety Filmowca 5 X 50 m stylem dowolnym — 2:37,2 w meczu piłki wodnej Filmowiec rozegrał najlepszy swój mecz i wygrał niespodziewanie z BBTS-em 6:3, do przerwy 2:2. Organizacja zawodów sprawna, widzów ok. 1500 osób.

Warszawa — Śląsk 11:5

Trzy zwycięstwa przez k. o.

LECZ Śląsk — Warszawa na ringu w Radomiu można by nazwać spotkaniem nie dopiętym na jeden guzik. A to dlatego, że kilka walk d[illegible] już niemal do wysokiego poziomu — a jednak go nie doścignęło. Mamy na myśli spotkania: w muszej pomiędzy Przybytniewskim a Kowalczykiem, czy też Czortkiem a Bidrzyckim. Na ogół mecz nie przerastał poza ramy poziomu dobrego spotkania międzyklubowego.

Śląsk przegrał 5:11, ale osłabiony brakiem Bazarnika i Rademachera. Właściwie nieobecność Bazarnika nie wiele wpłynęła na wynik, gdyż zawodnik ten ustalił już swą pozycję w koguciej, a nie piórkowej. Rademacher nie mógł stawić się na skutek nagłej choroby matki. Dlatego mogliśmy oglądać młodego zawodnika lekkiej wagi Bidrzyckiego, który bodaj najbardziej podobał się w Radomiu. Jest to bokser z dużym wyczuciem kontry, o szybkim refleksie i dużej celności. Nadto w drużynie śląskiej dobre wrażenie zrobił bojowa mucha Kowalczyk.

W obozie warszawskim spodziewaliśmy się więcej po Przybytniewskim, który okazał się zbyt powolny w akcjach i słaby w zwarciach.

Szadkowski, na tle tak silnego zawodnika, jak Grzywocz, wypadł dobrze.

Czortek był szybki, jak zwykle i jak zwykle — zbyt wiele przyjmował. Sobkowiak tradycyjnie osłabł w 3-ej rundzie. Błażejewski dowiódł jeszcze raz, że jego prawe są groźne dla wszystkich zawodników.

Do walk kwalifikacyjnych stawiło się dwu zawodników z Wybrzeża: Kudłacik i Mechliński. Sowiński nie przybył. Kudłacik zademonstrował dobrą blokadę, ale jeszcze dość skromny repertuar — a Mechliński pokazał swe silne ciosy — jeszcze raz dowodząc, że jest dobrym materiałem na boksera. Powinien on jednak pamiętać, że kto mieczem wojuje — ten od miecza ginie i więcej uważać na blokadę i krycie, bo walka nie polega tylko na wymianie ciosów. Ta sama uwaga odnosi się również do Woźniaka.

W walkach kwalifikacyjnych, w koguciej Sieradzan wygrał z Kudłacikiem. Warszawianin początkowo zbyt poluje na silne ciosy, a Kudłacik wyłapuje je na rękawice. Dopiero pod koniec walki Sieradzan trafia sporo i osłabia młodszego przeciwnika.

W półciężkiej Mechliński znokautował w I-ej rundzie Woźniaka, sam będąc w pierwszych sekundach w niebezpiecznej sytuacji. Walka polegała na obustronnych wymianach ciosów — bez zwracania uwagi na ich unikanie.

W meczu oficjalnym w muszej: Przybytniewski zremisował z Kowalczykiem. Ślązak bił nieco zbyt szeroko — ale za to szybko. Jednym słowem górował szybkością nad Przybytniewskim. Bokser radomski często nie trafiał.

W koguciej Grzywocz po ładnej walce wypunktował Szadkowskiego. Mistrz Polski nie uchronił się od kilku celnych ciosów Szadkowskiego — miał jednak wyraźną przewagę w półdystansach i w zwarciach.

W piórkowej Sobkowiak nieznacznie wygrał z Matlochem, mając przewagę w dwu pierwszych rundach, na finiszu opadł jednak z sił.

Czortek wygrał z Bidrzyckim po ciekawej i szybkiej walce. Ślązak był bardzo przytomny i wykorzystał na swą korzyść kilka dogodnych sytuacji.

W ostatniej rundzie rutynowany Czortek wymęczył swego przeciwnika, który wreszcie opadł z sił.

W półśredniej Błażejewski znokautował Okruszkiewicza w II r. Już w I-ej, warszawianin trafił z prawej i ślązak znalazł się do „8" na deskach. W drugiej Błażejewski trafia bardzo mocno i celnie z półdystansu i Okruszkiewicz zostaje wyliczony.

W średniej Kolczyński wygrał w II r. przez t. k. o. z Tyką. Ślązak był dwukrotnie na macie i sędzia przerwał walkę.

W półciężkiej Nowara, po dość szablonowej walce, wygrał z Archackim. Zwycięstwo to było osiągnięte dzięki lepszym i celniejszym kontrom.

W ciężkiej Kotkowski w I r. znokautował Drapałę. Drapała górował wzrostem i zasięgiem ramion, ale nie jest on odporny na ciosy. Początkowo ślązak atakował niebezpiecznymi „dyszlami", ale po kilku sierpach Kotkowskiego — załamał się całkowicie.

Sędziował w ringu K. Derda, który oświadczył po meczu, że oficjalny skład na Czechosłowację nie został jeszcze ustalony. Pewnie zostanie oparty oparty na szkielecie drużyny walczącej przeciw ZSRR, ze zmianą w kategorii muszej.

K. Gryżewski.

★

Kapitan PZB — Derda zabronił Kolczyńskiemu startować w najbliższym tygodniu, a to ze względu na odnowienie kontuzji nad okiem w czasie meczu z Tyką w Radomiu. Tak więc, Kolczyński nie będzie w środę walczył w Łodzi w ramach meczu ŁKS — Grochów.

E. Trojanowski

Miotamy się jak ryby w koszyku

i czy należy brać ślub ze sportem?...

JEŚLI istnieje tzw. „hierarchia potrzeb", to napewno w tzw. sporcie zachowanie jej musi być najsurowiej przestrzegane. My, wojenni bankruci, stanęliśmy przed tak ogromnym asortymentem potrzeb, że ich indywidualny i zespołowy ciężar przytłoczył nawet najbardziej rutynowanych działaczy.

Trzeba by właściwie opuścić bezradnie ręce, lub rzucić się głową naprzód na te wszystkie potrzeby, w ferworze pracy zapominając o własnych nawet najbardziej naturalnych potrzebach...

Sport nasz, wybrał jednak w tej powojennej sytuacji, trzeci „sposób": Stanąwszy wobec muru ogromnych braków — zaczął się miotać.

Tak, tak nie robimy inaczej: miotamy się od jednej sprawy do drugiej, od jednej koncepcji do drugiej. Miotamy się, by utrzymać prestiż międzynarodowy, by wychować młody narybek, zdobyć pieniądze, zdobyć paszport, pokonać komisję dewizową, zachować dobrą minę po przegranym powrocie... Miotamy się jak ryby w koszyku.

Sport dzisiejszy uprawia niezwykle trudny sport, prawdziwy sport wyczynowy: Wyczynem jest — utrzymanie się na powierzchni.

★

MÓJ wielki przyjaciel i jeszcze większy optymista, który należy właśnie do tych miotających się, wpadł wczoraj wieczór jak bomba do mnie:

— No widzisz, byliśmy pewni przegranej po tym jugosłowiańskim wyczynie 1:7, a tu niespodzianka i jaka...

— Jaka? Wygraliśmy?

— Nie.

— Przegraliśmy?

— Cóż znowu. Remis, szczęśliwy remis. Mecz z Rumunami zakończył się wynikiem 0:0.

Był szczęśliwy jak ów remis i twierdził, że to sukces, bo przecież Rumunia gra teraz bardzo dobrze, o tym wiedzą nie tylko w Bukareszcie. Chciał koniecznie żebym się z tym zgodził i już miałem to zrobić, gdy otworzyły się drzwi. Weszła moja żona, niepoprawna pesymistka od czasu gdy jestem jej mężem i powiedziała z powagą:

Tak, 0:0 to wielki nasz sukces, ale trzeba pamiętać przecież, że mogło by być wręcz przeciwnie...

Mój przyjaciel najpierw nie zrozumiał, później żachnął się i wyszedł... dalej się miotać.

Małżeństwo tymczasem, pogrążyło się w rozmyślaniach nad sportem:

Powiedziała mi:

— Ty kiedyś też byłeś sportowcem.

— No?

— No właśnie i co?

— Nic.

— A ty byłaś przecież kiedyś panną.

— Sport nie jest małżeństwem.

— Właśnie, i dlatego wziąłem szybko z nim rozwód.

— Czy to jest groźba — powiedziała niespodziewanie głośno.

— Nie, na miłość Boską — to porównanie.

— Wypraszam sobie takie porównania.

Ty dziś nie możesz dogonić nawet dorożki. Twój sport jest do niczego.

— Rzeczywiście, wszystko zapomniałem. Nie umiem już biegać.

— Tak i tylko ciągle wszystko krytykujesz. Czy masz pieniądze na kapelusz?

Wtedy doznałem olśnienia:

— Nie masz racji, małżeństwo też jest sportem. Bo małżeństwo też jest miotaniem się; od jednej sprawy do drugiej, od jednej koncepcji do drugiej, od jednego kapelusza do drugiego, od... jednej żony do drugiej...

— Ale wyraz jej twarzy powstrzymał mnie.

— Tak tak powiedziała cicho, popełniłeś nawet plagiat. Coś podobnego powiedział już Mauriac: że „małżeństwo jest pojedynkiem na śmierć i życie". A pojedynkowanie jest przecież sportem...

Zresztą, wszystko jest sportem, bo wszędzie dziś trzeba się — miotać.

A więc znów odniosłem porażkę — pomyślałem, ale żeby mieć ostatnie słowo i uratować prestiż (nie międzynarodowy), rzuciłem tajemniczo, stojąc już na progu:

— Ty panteistko!

Ponad 3000 zawodników

w biegach ZRSS w całej Polsce

WE WSZYSTKICH okręgach Zw. Rob. Stow. Sport. w całej Polsce odbyły się w niedzielę propagandowe biegi naprzełaj dla kobiet, mężczyzn i młodzików do lat 18. W wielkiej tej imprezie wzięło udział ponad 3.000 zawodników.

WARSZAWA, 26.10 (Tel. wł.). W Warszawie biegi ZRSS zgromadziły 130 zawodników i zawodniczek, reprezentujących niemal wszystkie stołeczne kluby robotnicze z Marymontem, Rywalem i SKS na czele. Najliczniej obsadziły zawody organizacje młodzieżowe OMTUR i ZWM. W konkurencji pań na dystansie ok. 1 km zwyciężyła Bożuta (OMTUR) w 4:20,4 przed Kaniewską (OMTUR) i Kotowską (ZWM). Zespołowo: 1) OMTUR — 32 pkt., 2) ZWM Zryw Praga — 25 pkt., 3) ZWM Koło — 22 pkt. W konkurencji juniorów po zaciętej walce na finiszu zwyciężył Kreczmański (OMTUR), przebywając trasę ok. 2 km w czasie 7:44,2, 2) Ber (OMTUR), 3) Piecyk (OMTUR). Zespołowo: 1) OMTUR 342 pkt., 2) ZWM Zryw Praga 331 pkt., 3) ZWM Zryw Koło 291 pkt.

W biegu seniorów na dystansie ok 5 km zwyciężył Dolecki (Syrena) w 16:30,1, wychodząc dopiero na ostatniej prostej przed ambitnie walczącego Grudzińskiego (ZWM), 3) Majsterek (OMTUR). Zespołowo: 1) ZWM Zryw Żoliborz 18 pkt., 2) OMTUR 17 pkt., 3) WKS Legia 15 pkt.

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył OMTUR 390 pkt. przed ZWM Zryw Praga 360 pkt. i ZWM Zryw Koło 313 pkt.

ŁÓDŹ, 26.10 (Tel. wł.). W Łodzi startowało około 200 zawodników. Na 1 km zwyciężyła Andrzejewska 4:18,6 przed Pełkówną (obie WIMA). W biegu na 2.400 m juniorów z udziałem 128 zawodników zwyciężył Osmólski (III Gimn. Państw. Łódź) przed Zielińskim (Gimn. Zgierz). Aby nie dopuścić młodzieży do zbyt szybkiego tempa, bieg prowadził starszy zawodnik Andrzejewski aż do półmetka. Warto podkreślić, że biegu nie ukończyło tylko 4-ch juniorów.

W biegu old-boyów na 2 km zwyciężyła Sójka (HKS) przed Hałkiewiczem (Miejski Urz. W. F. Łódź), w konkurencji seniorów na dystansie ok. 5 km: 1) Dychto (PKS Pabianice) w 19:48,6, 2) Jańczyk (Zjednoczenie), 3) Nowak (DKS).

WROCŁAW, 26.10 (tel. wł.) — W biegu na 4.200 m zwyciężył Kwiatkowski w 14:19,5 przed Szczerbińskim (obaj Pafawag). Na 1000 m pań zwyciężyła Kotnicka (Odrzeżowiec) w 3:46,6. W kategorii juniorów na 2 km zwyciężył Rolon (niestow.) w 6:50,9.

GDYNIA, 26.10. (tel. wł.) — W biegu na 5 km zwyciężył Swiniarski (Zryw) w 18:59,3; 2) Olszewski (Zryw Gdańsk) 19:10,7; 3) Langowski (HKS Wybrzeże) 19:14,6.

W konkurencji juniorów na 2 km: 1) Witkowski (HKS Wybrzeże) 6:59,5; 2) Antkowiak (HKS Wybrzeże) 7:15,6; 3) Olejnik (Gedania).

W konkurencji pań na dystansie 1 km: 1) Wyrobkówna (Gedania) 4:59; 2) Neuman (HKS Wybrzeże) 5:12; 3) Sokołowska (Gedania).

Szczęśliwe zwycięstwo Widzewa

powiększa jego szanse na Ligę

ŁÓDŹ, 26.10. (Tel. wł.) — Drużyna Widzewa stała się poważnym rywalem Legii warszawskiej i jednocześnie kandydatem na wejście do Ligi. Łodzianie przez swe zwycięstwo nad Tarnowią i ostatnio Lechią Gdańsk nabrali pewności siebie i jednocześnie zaostrzyli wybitnie apetyt, polując na jedno miejsce w extraklasie piłkarskiej w Polsce.

Po niedzielnym przebiegu gry z Lechią Gdańsk trudno jest naprawdę powiedzieć, jakim zespołom należy się miejsce w Lidze.

Widzew wygrał wprawdzie spotkanie z drużyną Gdańska 2:0 (1:0), jednak wynik ten nie jest dokładnym odzwierciedleniem zawodów. Można zaryzykować twierdzenie, że Łodzianie zwycięstwo swe po prostu „wydusili" i gdyby nie impotencja strzałowa napadu ambitnie grającej Lechii z powodzeniem wynik spotkania mógł być remisowy. Goście o wiele częściej przesiadywali pod bramką gospodarzy. Mimo dwu puszczonych bramek, lepszym był bramkarz Lechii — Pokorski, niż bramkarz Widzewa.

To mówi dokładnie, że Łodzianie każdą pozycję do strzału wykorzystali, natomiast goście bawili się w zawiłe kombinacje.

W zespole Lechii poza bramkarzem Pokorskim wyróżnił się Jerychło na środku pomocy i Góździk na środku ataku.

W zespole Widzewa tym razem najlepiej wypadła obrona, Reszka i Wachnik. Zawiódł natomiast atak, a szczególnie dwaj mało ruchliwi i zwrotni łącznicy Gbył i Fornalczyk. Jaśniejszymi punktami w ataku byli Cichocki i Marciniak.

Bramki strzelili: Cichocki 1 i Gbył 1. Sędziował zawody p. Persiak z Warszawy, wywiązując się z zadania nieszczególnie. Publiczności 6 tys. osób.

Tabela grupy „pięciu"

	gier	pkt	st. br.
1) Ruch	4	6	15:4
2) Tarnovia	4	6	13:6
3) Widzew	5	5	9:18
4) Legia	3	2	7:9
5) Lechia	4	1	1:8

Polonia Bytom daje przykład

BYTOM (tel. wł.). Klubom który posiada największe zrozumienie dla wszelkich akcji społecznych jest chyba Polonia Bytom.

Lwowscy bytomiacy złożyli już gotówką 60 tysięcy zł na odbudowę Stolicy, a poza tym rozegrali na ten cel dwa mecze z Szombierkami i Liniarnią Bytom.

Nie kończą oni na tym swej ofiarności na rzecz walecznej Warszawy, ale pragną zorganizować jeszcze w roku bieżącym na ten cel, zawody piłkarskie z jedną z najlepszych jedenastek Polski.

Polonia również nie zapomina o akcji na rzecz pomocy zimowej i ma zamiar na ten cel zorganizować kilka kasowych meczy na Śląsku Opolskim.

Piłka Irlandzka podbija Amerykę

W Nowym Jorku rozegrano finał piłkarskich mistrzostw Irlandii. Drużyny Cavan i Kerry przyleciały samolotem do Nowego Jorku, gdzie wobec 50 000 widzów (w Nowym Jorku jest więcej Irlandczyków niż w Dublinie) Cavan wygrał 17:13. Z wyniku widać, że nie chodzi tu o europejską piłkę nożną. Nie chodzi też o amerykańską ani też o rugby, tylko o t. zw. Gaelic football, co przypomina kombinację piłki naszej, koszykówki, rugby i szczypiorniaka. Gra się piłką futbolową, można grać nogami i rękami. Z piłką w ręku można przebiec tylko kilka kroków 3 czy 5 dokładnie nie wiem, kozłowania nie ma. Bramka jest podwójna, podobna do bramki w rugby i piłki nożnej. Tak jakby zwyczajna bramka piłkarska z tym, że słupki są przedłużone w górę. Strzał w siatkę 2 punkty, strzał ponad bramkę między słupkami 1 punkt.

Amerykanom ta gra dość podobała się. Mówią, że tempo tej gry przewyższa amerykańską koszykówkę. Irlandczycy zostali zaproszeni do Nowego Jorku, aby zademonstrować tę grę, którą ich amerykańscy rodacy chcą zakorzenić w Ameryce. (W. Ł).

Poznań melduje

Warta — Stella 9:7 o bokserskie mistrzostwo drużynowe w kl. A. Między innymi padły nast. wyniki: w piórkowej Dominiak (W) przegrał z Wesołowskim I na punkty, w lekkiej Vogt (Warta) zwyciężył przez k. o. Strzeleckiego w pierwszym starciu. Adamski (W) nie rozstrzygnął walki z Śmigórskim w średniej. Sobczak (W) znokautował w 1 r. Wesołowskiego II. Szymura wygrał przez t. k. o. w 2-gim starciu z Sadziszem.

Notatnik piłkarza stolicy

Dla lepszej orientacji podawać będziemy zawsze w sprawozdaniach na pierwszym miejscu drużynę gospodarzy.

KLASA A.

Grochów — Pogoń (Grodzisk) 4:3 (3:1). Zespół gości, który wystąpił w swym najsilniejszym składzie ze Sławickim (dawniej Marymont) był równorzędnym przeciwnikiem dla eks-kandydata do Ligi. Gra ostra i bardzo ciekawa.

Bramki zdobyli: Maruszkiewicz II (2), Izydorczak (1) i Maruszkiewicz I (1) dla Grochowa, oraz Kozłowski (1) i pr. skrzydłowy (2) dla Pogoni.

Najlepszym graczem na boisku był Chyłowski.

W przedmeczu rezerw Grochów oddał w. o.

SKS — Ruch (Piaseczno) 1:2 (1:2). Gra naogół równorzędna z tym, że w polu lekką przewagę miał zespół SKS gubiąc się jednak w sytuacjach podbramkowych. Zasilany długimi podaniami atak Ruchu dość często zagrażał świątyni gospodarzy.

Bramki dla Ruchu zdobył Wasiewicz, dla SKS-u Wierzchucki (2) i prawoskrzydłowy jedną.

Sędziował Marciniak.

Mecz drugich drużyn zakończył się zwycięstwem zespołu warszawskiego w stosunku 4:2 (1:0).

Znicz — Bzura (Chodaków) 1:2 (0:1). Gra żywa przy stałej przewadze lepszej technicznie Bzury. Obie drużyny zagrały ostro, lecz nie brutalnie. Ambitna walka Znicza o każdą niemal piłkę nie przyniosła rezultatu.

Bramki zdobyli: dla Bzury Pawlak i Kasztelan (z rzutu karnego) oraz Korsuń dla Znicza.

Sędzia Komorowski nie zadowolił żadnej z drużyn i opuścił boisko pod silną strażą milicji.

Spotkanie rezerw zakończyło się zwycięstwem Bzury w stosunku 5:4 (4:1).

★

W tabeli prowadzi nadal Syrena (11:1) przed Bzurą (11:3) i Zniczem (9:5).

KLASA B

Mirków — Koło 2:1 (1:1). Mirków prowadzący w tabeli bez straty punktu, odsunął się jeszcze bardziej od reszty przeciwników.

Bramki zdobyli: Podkasany (2) dla gospodarzy oraz Brzozowski (1) dla gości.

Z powodu nie przybycia sędziego związkowego zawody prowadził delegat drużyny Koła, dopuszczając do zbyt ostrej gry.

W przedmeczu rezerw zwyciężyło Koło w stosunku 3:2.

Okęcie — Naprzód (Brwinów) 1:0 (1:0). Odmłodzony zespół Naprzodu sprawi nie 1 podziankę nie jednej drużynie. Najsilniejszym punktem jedenastki gości był bramkarz, znajdujący się obecnie w rewelacyjnej formie.

Gra równorzędna. Jedyną bramkę zdobył Kowalski. Wyróżnili się: Kamiński i Szyjer (Okęcie).

Sędziował (będący po dłuższym urlopie) Boski.

Rezerwa Okęcia pokonała Naprzód 3:0 (1:0).

Elektryczność — Drukarz 2:2 (0:0). Derby stolicy nie przyniosły zwycięstwa żadnej z drużyn.

OKS — Wicher (Grójec) 3:0 (1:0). Mecz pod znakiem stałej przewagi gospodarzy. Gra b. ładna. Goście są zespołem bardzo ambitnym ulegli jednak zdecydowanie rutynowanemu składowi OKS-u.

Wszystkie bramki zdobył Kociszewski.

Obie drużyny nie wystawiły swych rezerw.

Żyrardowianka — Świt (N. Dwór) 3:0 v.o. Goście spóźnili się na zawody. W spotkaniu towarzyskim Żyrardowianka wygrała 6:0 (5:0), mając szczególnie przed pauzą zdecydowaną przewagę.

Sędziował Aleksandrowicz.

Sierakowianka — Skra 3:3 (2:2). Zawo-
NOTATNIK PIŁKARZA 2
dy przerwane z powodu zejścia z boiska drużyny Skry, niezadowolonej z orzeczeń sędziego (delegat Sierakowianki). Doszło do awantury.

Bramki zdobyli: Żochowski, Piewicki i Szczepański (z rzutu karnego) dla gospodarzy oraz Dyjakowski (2) i Dyjas (1) dla Skry.

Przedmecz drugich drużyn wygrała Skra 6:1 (3:0).

KLASA C.

Energia — Gwardia 0:3 v. o. Gospodarze nie stawili się na boisku.

Start — TUR (Błonie) 7:0 (3:0). Bogatym łupem bramkowym podzielili się: Wenerczyk (2), Machajek (2), Fijkowski (2) oraz Jasiński (1).

Sędziował Szymaniak.

TUR „Koło" — TUR „Tęcza" 0:3 v. o.

TUR „Błękitni" — TUR Grochów 3:0 v. o.

TUR Bielany — PMS (Żyrardów) 3:0 v. o. Bielany spóźniły się na mecz z powodu defektu samochodu. Na rozegranie meczu towarzyskiego zarząd stadionu WP nie zgodził się. Doszły natomiast do skutku dwa inne mecze, które dały następujące wyniki:

Legia I — PMS 8:1 (3:1).

Legia II — Bielany 6:1 (4:1). Ponieważ boiska były zajęte nie odbył się również mecz mistrzowski pomiędzy zespołami Czerniakowa i Targowianki, mimo, że obie drużyny stawiły się na stadionie w oznaczonym komunikatem terminie.

Sokista — Naprzód (Sech) — 2:1 (1:0).

★

W meczu o wejście do klasy B Dąb (Jelonki) wygrał w Kobyłce z miejscowym Wichrem 4:0 (0:0), awansując tym samym do wyższej klasy.

JUNIORZY.

Mecze finałowe. Bzura — Mokotów 3:2 (2:1), Świt — Legia 1:2 (0:1), Okęcie — SKS 2:2 (1:2), Legia — SKS 1:2 (0:1), Świt — Bzura 1:2 (0:1), Mokotów — Okęcie 2:3 (3:1) (C.)

ŻYRARDOWIANKA ZDOBYWA PONOWNIE PUCHAR

Prowadzony od czerwca cykl spotkań piłkarskich o puchar Dyrekcji Przemysłu Włókien Łykowych dobiegł końca.

Mistrzami zostali, w grupie pierwszej (Polska Centralna) — Żyrardowianka, w drugiej grupie (Ziemie Odzyskane) — Len z Kamiennej Góry, który prowadzi obecnie w trzeciej grupie klasy A okręgu dolnośląskiego.

Pierwsze finałowe spotkanie zwycięskich klubów odbyło się w dniu 15 bm. w Kamiennej Górze i przyniosło wynik nierozstrzygnięty 2:2 (2:0).

W meczu rewanżowym w Żyrardowie, w ub. środę goście po ambitnej (chwilami nadto ambitnej) grze ulegli w stosunku 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Bakalarski i Siedlecki. Sędziował Ziątek.

Żyrardowianka zdobyła więc mistrzostwa na rok 1947 oraz po raz drugi puchar, okazując się najsilniejszą włókienniczą drużyną piłkarską w Polsce (C.).

PIŁKA RĘCZNA W PRUSZKOWIE

PRUSZKÓW 26.10. (Tel. wł.) Dzisiaj odbył się w Pruszkowie mecz pomiędzy miejscowym Zniczem a Radomiakiem.

W piłce siatkowej wygrali goście 2:1 (15:10, 7:15, 15:13). W meczu koszykówki zwyciężył Znicz 17:13 (10:8) (C.).

Telefonem z Wrocławia

WROCŁAW 26.10. (Tel. wł.). W dzisiejszych meczach o mistrzostwo kl. A padły następujące wyniki:

Pionier — Żarów 3:2 (1:0), Polonia (Świdnica) — Odra 2:2 (2:2), Wolność (Bielawa) — KMSS 2:2 (1:2), IKS — Dzierżoniów 1:1 (1:0), TUR—Len (Kamien. Góra) — Garbarnia (Brzeg) 5:1 (1:0), TUR Tęcza (Ziembice) — Zryw (Jawór) 3:2 (2:1).

KLASA B.

Pakosa — WUZ (Cieplice) 7:1 (1:1), Przeciwlotnik — Tramwajarz 0:0).

WARTA — GEDANIA 7:3

Piłkarze Warty rozegrali w niedzielę spotkanie z „Gedanią" 7:3 (5:1). Warciarze mieli wybitną przewagę i potraktowali spotkanie, jako mecz treningowy przed czekającym ich meczem z chorzowskim AKS-em.

Motocykliści z Poznania kończą sezon

NA ZAKOŃCZENIE sezonu motocyklowego odbyły się w Poznaniu zawody na żużlu z udziałem 44 zawodników. Zawody przyniosły sukces Leszczyńskiemu Kl. Mot. z Leszna, którego motocykliści startujący w liczbie sześciu zajęli po 2 pierwsze, drugie i trzecie miejsca.

Wyścigi odbywały się na dystansie 2350 m. W kat. do 150 ccm zwyciężył Stefański (Lechia) w 2:34,2, w kat. do 250 ccm 1) Smolczyk (LKM) w czasie 2:23,3, w kat. do 350 ccm 1) Chlebicz (Unia — Zielona Góra) w 2:17,7 (rekord toru), w kat. ponad 350 ccm 1) Olejniczak (LKM) w 2:20,1.

20 NOWYCH PRZODOWNIKÓW

20 oficerów-słuchaczy Akademii Wych. Fiz. na Bielanach zdało egzamin na przodowników bokserskich. Egzaminatorami byli pp.: Kalisiak i Piasecki.

Janusz Regulski

Dwa rekordy jednego dnia

250 metrów i 250 km. — na godzinę!

ŚWIATOWA REWIA AUTOMOBILIZMU

OD LAT kilkudziesięciu przez dwa tygodnie każdego października Paryż żyje pod znakiem automobilizmu. Pierwszy tydzień — to Salon automobilowy, na którym wszyscy konstruktorzy świata pokazują, skrzętnie dotąd ukrywane, ostatnie nowości i wynalazki. Drugi tydzień — to obrady Federacji Międzynarodowej Automobilizmu, czyli Kongres wszystkich automobilistów świata. Przedtem odbywa się jeszcze doroczny Zjazd francuskich klubów automobilowych. Wszystko to razem na tle podekscytowanej oczekiwanymi sensacjami opinii szerokich mas francuskich, rozmiłowanych w samochodzie, tworzy wprost niezwykłą atmosferę zbiorowej ekstazy automobilowej.

W roku ubiegłym to święto automobilowe miało miejsce po raz pierwszy po wojnie. I aczkolwiek Salon miał charakter czysto platoniczny, bo samochody eksponowane, zresztą prawie bez wyjątku typów przedwojennych, Francuz mógł tylko oglądać, ale w żadnym razie kupić, nigdy nie było tak olbrzymich tłumów zwiedzających. Niezaspokojona od tylu lat namiętność mas w dziedzinie automobilizmu uwydatniała się w pełni.

W roku bieżącym przypadł mnie również zaszczyt reprezentowania Polski w paryskich uroczystościach.

Prezes F. I. A., de Rohan, w trakcie wizyty, jaką mu złożyłem zaraz po przyjeździe, z zażenowaniem i oznakami irytacji mówi mi, że Salon automobilowy musiał być odłożony z 3-go na 23-ci października. Wprowadza to zamęt o głębokim znaczeniu. Psuje się i rozstraja olbrzymi splot interesów, planów i zamierzeń, obejmujących obie półkule.

Ilustrują to najlepiej cyfry. Salon paryski obejmuje sobą całokształt przemysłu motoryzacyjnego, a więc samochody, motocykle i wszelkie akcesoria. Liczba wystawców urosła z 600 w roku 1938, do 900 w roku bieżącym. W liczbie tej występuje 90 marek samochodowych, z których połowę stanowią wozy francuskie, drugą połowę — wozy innych narodowości, w tym amerykańskie w liczbie aż 20 marek, dalej angielskie, włoskie i czeskie. Tak wielkiej ilości wystawców nie są w stanie pomieścić w sobie olbrzymie hale Grand Palais. Po raz pierwszy więc od lat 50 buduje się na Placu Inwalidów potężne hale drewniane, w których rozlokują się samochody ciężarowe.

Zrozumiałym jest, że z tak wielkiej okazji zjeżdżają do Paryża „ludzie motoryzacyjni" z całego świata.

I wszystko to zostało naraz pokrzyżowane, rozstrojone. Dlaczego? Bo rząd francuski w zamieszaniu ciągłych swych kłopotów, niespodziewanie zajął „Grand Palais" na posiedzenia konferencji szesnastu państw.

Odłożymy więc, sprawę Salonu na później i zanim zajmiemy się Światowym Kongresem Automobilowym, który miał miejsce 8-go października, pomówimy o ostatnich sensacjach w sporcie automobilowym.

TAK krańcowo odmienne wyczyny zostały osiągnięte ostatniej niedzieli na zawodach automobilowych.

W Paryżu odbył się doroczny wyścig na „powolność". Wygrywa ten, kto przyjedzie ostatni na trasie długości 660 metrów ulicami Montmartre. — Jest to wielkie święto doroczne, w którym bierze udział cała ludność z władzami miejskimi tej wesołej dzielnicy na czele. Regulamin mówi, że można jechać na jakimkolwiek pojeździe motorowym, byle by się ani na chwilę po drodze nie zatrzymać. Impreza ta jest tak popularna, że najsławniejsi kierowcy wyścigowi, tak automobilowi, jak i motocyklowi do niej stają.

W tym roku zapisy były liczne i niesłychanie urozmaicone. A więc najszybszy jeździec francuski Sommer stanął na starcie na popularnym wojskowym Willysie. Sterny, pięciokrotny zwycięzca i rekordzista tych zawodów — na motocyklu z przyczepką, Giraud, zwycięzca w Grand Prix Bol d'or — na olbrzymim wale szosowym, a Varriele — na tanku-amfibii. Były również samochody zabytkowe, jak Panhard z 1893 roku i Renault z 1902 r. To najwięksi ekscentrycy, reszta — zwykłe samochody i motocykle z przyczepkami.

W zawodach tych dzieje się oczywiście wszystko odwrotnie, niż w normalnych wyścigach.

A więc z chwilą dania sygnału do startu, motory, które dotąd groźnie huczały, naraz przycichły i fantastyczna kolumna, prawie niewidocznie dla oka, ruszyła z miejsca. Ale powoli, niezmacznie, zaczęła się rozciągać, najgorsi znaleźli się na przodzie, najlepsi — na tyle. Śmiechy, dowcipy i przycinki tłumów publiczności, jak fala przelewają się wzdłuż kolumny spoconych z naprężenia i wysiłku zawodników. Bo to wcale nie jest ani proste, ani łatwe. Pojazd, przytrzymywany hamulcem, już, już zdawałoby się staje i w ostatniej prawie chwili, mały, leciutki gaz znów z szybkością raka posuwa go naprzód. Trzeba mieć nerwy żelazne i niesłychanie wyczucie, ażeby utrzymać go w ruchu, o włos poza granicą bezruchu.

Sommer wyczerpany do ostatnich granic, męczył siebie i Willysa przez 30 minut, ażeby przebyć 660 metrów, co odpowiada szybkości 1 km. 320 m na godzinę! Piękny rezultat dla kierowcy, który tydzień przedtem zrobił najszybsze okrążenie na Grand Prix Francji, dochodząc na prostej do 250 km na godzinę!

Ale i te 1,3 km na godz. okazały się zawrotną szybkością w porównaniu z rezultatem Sternego, który jechał pięć razy dłużej, bo 2 godz. 35 m, osiągając przeciętną 255 mtr na godzinę! Dociągnął on do linii finiszowej w godzinę po wszystkich zawodnikach!

RÓWNOCZEŚNIE w Lozannie odbył się doroczny wyścig górski Grand Prix, na dystansie 300 km. Zwyciężył Włoch — Villoresi na półtoralitrówce z kompresorem Maserati, przekraczając na prostych 220 km na godz.

Największą jednak sensacją i rewelacją tego wyścigu było to, że zaledwie o pół długości za nim skończył wyścig jako drugi, znany kierowca Wimille na Simce 1100 czterocylindrowej i bez kompresora! Dodać trzeba, że Wimille miał dwa przymusowe zatrzymania, a zatem faktycznie był szybszy.

Że to nie był przypadek, dowiódł w następnym biegu sjamski książę Bira, osiągając czas lepszy od Villoresi!

Obie te małe Simki zostały specjalnie przystosowane do wyścigów przez wspaniałego technika włoskiego Gordini. Jest to jego tajemnicą, co im dodał, a co ujął, ale w zasadzie, konstrukcyjnie, podwozia ich nie różnią się od zwykłych Simek, jakie chodzą u nas w Warszawie.

A teraz porównajmy obie maszyny: Maseratti i Simca. Pierwsza ma 235 koni i zużywa 75 litrów na 100 km, druga ma 70 koni i zużywa 12 litrów na 100 km, a obie osiągają przeciętną szybkość jednakową.

Zagadkę rozwiązuje różnica wagi, wynosząca aż 350 kg, o które Simca jest lżejsza. Co traci ona w szybkości maksymalnej, to zyskuje przez łatwiejsze hamowanie i szybszy rozpęd na skrętach.

Takie są dziwy techniki samochodowej.

Sewriukowa — znakomita miotaczka ZSRR



Najlepszą obecnie miotaczką ZSRR i świata jest T. Sewriukowa, która rzuca regularnie kulą na odległość ponad 14 i pół metra. Na zdjęciu Sewriukowa podczas treningu.

Listy z drugiej strony oceanu

Napisał Wł. Łogiński

O „łysych" juniorach amerykańskich i pobiciu rekordu Kucharskiego w Atenach

WERTUJĄC „Przeglądy" natrafiłem na opisy startu lekkoatletów amerykańskich w Katowicach. Sprawozdanie z tych zawodów, zresztą bardzo ciekawe, było pobudką do napisania tej korespondencji.

Źle stało się, że wszyscy, którzy mają cokolwiek wspólnego z lekkoatletyką w Polsce, nie zjawili się w Katowicach. Takie okazje, jak starty lekkoatletów amerykańskich nie zdarzają się często. Prasa krajowa wyciągnęła z tego słuszne wnioski, ja tylko chciałbym wyjaśnić szereg nieporozumień, jakie spotkałem w prasie w związku z Amerykanami. Jest to może trochę późno, ale taka lekcja, jakiej udzielili Amerykanie w Katowicach powinna być wszechstronnie omówiona.

TERMINOLOGIA AMERYKANÓW

Przede wszystkim kwestia terminologii amerykańskiej, jeśli chodzi o juniorów. Kwestia ta, która tak bardzo interesowała red. Sieniarskiego, że aż mnie wezwał na pomoc w jej rozwikłaniu. W sporcie amerykańskim junior, zresztą w Anglii tak samo, nie oznacza młodego chłopca w wieku od do. Nie jest ona używana innymi słowy na określenie wieku zawodnika, lecz klasy, do której należy. Wszelkie mistrzostwa lekkoatletyczne rozgrywane są w różnych kategoriach, jak trzy klasy chłopców, klasa studentów szkół wyższych (High School odpowiednik mniej więcej naszego liceum), kolegiów i uniwersytetów.

Ogólne mistrzostwa Ameryki rozgrywane są w dwóch klasach juniorów i seniorów. Allen Lawler, mistrz juniorów Ameryki na 100 i 200 m, którego łysina nie dawała spać red. Sieniarskiemu jest istotnie juniorem w pojęciu amerykańskim, mimo swoich 25 lat, gdyż, aby być seniorem w mistrzostwach lekkoatletycznych Ameryki, trzeba mieć odpowiednią ilość startów w różnych zawodach, poprzedzających główne mistrzostwa lekkoatletyczne. Do mistrzostw Ameryki nie może stanąć zawodnik, który sobie tego nie wywalczył w eliminacjach, jakie poprzedzają mistrzostwa. Lawler, który jest przede wszystkim piłkarzem, nie miał dostatecznej ilości startów w tym sezonie, aby móc walczyć w kategorii seniorów.

Zawodnik, który startuje w mistrzostwach Ameryki w klasie juniorów i znajdzie się w finale, ma już następnego dnia prawo startować w kategorii seniorów. Tak też było z Lawlerem i Houdenem, którzy następnego dnia ubiegali się w Lincoln o tytuł seniora w biegu na 100 i 200 m, zresztą bez sukcesu, gdyż Lawler odpadł w przedbiegach, a Houden zajął czwarte miejsce na 100 metrów, a piąte na 200 m. Zgadzam się z tym, że Lawler nie jest młodzieńcem, ale trudno odmówić mu nazwy fenomena, skoro potrafi osiągnąć 10,3 na 100 metrów. Z tym trenerem, to Lawler trochę bujał w Katowicach, gdyż należy on do Klubu San Antonio A. C słynnej wylęgarni sprinterów, do której należy i Parker. Klub jego zdobył właśnie drużynowe mistrzostwo lekkoatletyczne.

REKLAMA...

Nie wiem, kto zrobił reklamę Twoomeyowi przed przyjazdem do Europy i skąd te jego czasy. Możliwe, że Czesi, którzy sprowadzali Amerykanów, urobili mu opinię takiego fenomenalnego biegacza, który osiąga 8:05 na 3 km. Amerykanie uśmieliby się z tego, gdyby widzieli, jaką reklamę zrobili Twoomeyowi w Polsce. Muszę sprawić niestety przykrość Widłowi z Cracovii i powiedzieć, że jego zwycięstwo nad Amerykaninem nie powinno mu uderzyć do głowy, gdyż Twoomey został zabrany do Europy na naukę, gwiazdą żadną nie jest na żadnym z dystansów od 800 do 10.000 metrów i na mistrzostwach Ameryki nie zajął żadnego klasyfikowanego miejsca. Jego jedyny sukces na mistrzostwach Ameryki w Lincoln, to szóste miejsce na 1500 metrów za Karverem, Mackiem, Gehrmanem, Quinnem, Hulse, gdzie zwycięzca Karver miał 3:52,9. Być może, że Twoomey będzie kiedyś sławą, ale narazie jest tylko talentem, kórego Amerykanie chcą wypróbować.

Nie jest tu łatwo znaleźć biegaczy na średnie i długie dystanse i muszą wypróbowywać ten materiał, który mają pod ręką. Amerykanie nie reklamowali Twoomeya i zrobili to tylko prawdopodobnie Czesi w swej propagandzie ekipy amerykańskiej, co zresztą udzieliło się i prasie polskiej, która reklamowała Amerykanów, jako reprezentację mistrzów, podczas gdy mistrzów było niewielu..

Ściślej mówiąc w Katowicach było dwóch mistrzów Ameryki z kategorii seniorów Morcom, który w Lincoln podzielił tytuł z Meadowsem w skoku o tyczce oraz mistrz dziesięcioboju Mondschein oraz trzech mistrzów w kategorii juniorów Lawler, Simmons i Whifield. Ten ostatni miał 47,4 na 400 metrów, kiedy zdobył tytuł mistrzowski w swej kategorii.

Z zawodników amerykańskich, których czytelnicy „Przeglądu" widzieli w Katowicach, należy wspomnieć Bob Fitcha, rekordzistę świata w rzucie dyskiem (nie jest mistrzem Ameryki, gdyż został pokonany przez Gordiena). Fitch rozstaje się z lekkoatletyką i nie będzie startował na olimpiadzie, gdyż nie ma na to czasu... Poświęca się pracy trenerskiej.

WHITFIELD POKONAŁ KUCHARSKIEGO

Zawodnicy amerykańscy, którzy byli w Katowicach, objechali później pół Europy. M. i. startowali w Atenach na stadionie olimpijskim, bijąc szereg rekordów tego stadionu. Ze zdziwieniem przeczytałem kiedyś w w New York Times, że Whitfield biegnąc tam na 800 metrów, zwyciężył w 1:56,9, bijąc rekord stadionu, należący do Polaka Kucharskiego, a wynoszący 1.57,4. Przypomniały mi się czasy, kiedy nazwisko Kucharskiego było znane na stadionach Europy.

Trochę mnie zakłopotała natomiast inna notatka z tych samych zawodów, w której New York Times podał, że Mondschein pobił drugi rekord stadionu w skoku wzwyż, należący do Polaka Galanda. Kto pamięta takiego skoczka?

Olek nie miał dnia

Bezapelacyjne zwycięstwo Weidina

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

Bruksela, w końcu października.

WBREW przewidywaniom, „kariera" polskiego pięściarza z Francji, Stefana Olka w wielkim międzynarodowym „Turnieju Ciężkich Wag" skończyła się już w półfinałach. Według ogólnej opinii fachowców, Olek faworyzowany był na zwycięzcę turnieju, a przynajmniej na jednego z dwóch finalistów. Stało się inaczej, przy czym częściową winę ponoszą tutaj organizatorzy turnieju. Gdy bowiem do półfinałów dostali się dwaj Belgowie, Austriak Weidin i Polak Olek — organizatorzy doszli do przekonania, że ze względu na atrakcyjność turnieju musi się znaleźć w finale koniecznie jeden Belg. Dlatego też „wylosowano" półfinały w ten sposób, że w jednym walczyć mieli dwaj Belgowie przeciwko sobie, a w drugim obaj zagraniczni pięściarze.

Z tej przyczyny Olek trafił na Jo Weidina, młodego, ale bardzo obiecującego Wiedeńczyka, ważącego przy tym o 7 kg więcej od Polaka. Austriak, mimo że ma on za sobą zaledwie kilkanaście stoczonych walk, zaprezentował boks wysokiej wartości. Górował on nad Olkiem nie tylko w szybkości i „soczystości" ciosu, nie tylko w wadze czy wzroście, ale przewyższał go w umiejętności prowadzenia walki, w szybkości decyzji, w refleksie i zdolnościach rozwiązywania poszczególnych problemów taktycznych, zależnie od danej sytuacji.

Zwycięstwo Jo Weidina było bezapelacyjne. Z wyjątkiem może dwóch rund (5-ta i 6-ta) Austriak panował na ringu i inicjatywa stale do niego należała. W 9-ej rundzie Weidin dał prawdziwą lekcję boksu, a w 10-ej, gdy Olek postawił wszystko „na jedną kartę", Jo również potrafił szybko opanować sytuację.

„SZUKANIE ZWARCIA"

Już pierwsze starcia wskazywały, że Weidin jest lepszy. Umiejętnie wykorzystywał on przewagę w długości ramion i punktował nieprzerwanie. Dopiero w 5-ej rundzie udało się Olkowi trafić mocniej przeciwnika (podwójny cios lewą — prawą), ale to było właściwie wszystko. Próby Olka „szukania zwarcia" w 6-ej rundzie nie wyszły mu na dobre. I na to bowiem Weidin znalazł sposób.

Ostatecznie wygrał Weidin, ważący jak poprzednio pisaliśmy 95 kg, po 10-ciu rundach, zdecydowanie na punkty. Walka wypadła ładnie i ciekawie, a obaj rywale byli wprost owacyjnie oklaskiwani.

Olek nie miał swego dnia i stanowczo był słabszy, niż np. na meczu z Woodcock'iem w marcu rb., kiedy to Anglik z trudem zwyciężył go minimalnie po 15 rundach na punkty.

W drugim półfinale Robert Eugene (93 kg) pokonał mistrza Belgii w wadze ciężkiej, Piet Wilde (95 kg) przez poddanie się w 7-ej rundzie. Walka ta stała na poziomie o wiele słabszym, niż poprzednia, słusznie też ogólnie uznano, że spotkanie Olek — Weidin było właściwym finałem turnieju.

Finał turnieju ciężkich wag odbędzie się w „Palais des Sports" w dniu 4 listopada. Faworytem stuprocentowym jest Jo Weidin. Powinien on wygrać z Robertem Eugene nawet przed upływem limitu, tj. przez nokaut.

8 GRUDNIA W LONDYNIE

Przyszły zwycięzca „Competition des poids lourds" ma już zakontraktowane spotkanie z mistrzem Europy w ciężkiej wadze. Bruce Woodcock'iem. Odbędzie się ono 8 grudnia w „Harringay Arena" w Londynie.

Amatorów na zmierzenie się z Woodcock'iem jest jednak w chwili obecnej znacznie więcej. Szwed Olle Tandberg, który niedawno zwyciężył w Sztokholmie murzyna amerykańskiego Aarona Wilsona, a przedtem wygrał ze zwycięzcą Woodcocka, Amerykaninem Joe Baksi, zaproponował menażerowi angielskiemu Salomonsonowi zorganizowanie walki o mistrzostwo Europy. Druga szwedzka ciężka waga, Nisse Andersson, również pragnie walczyć z Woodcock'iem, przy czym, jak się zdaje, Salomons zdecyduje się najpierw na spotkanie z Anderssonem, a potem dopiero z Tandbergiem.

O WIELE ZA WCZEŚNIE...

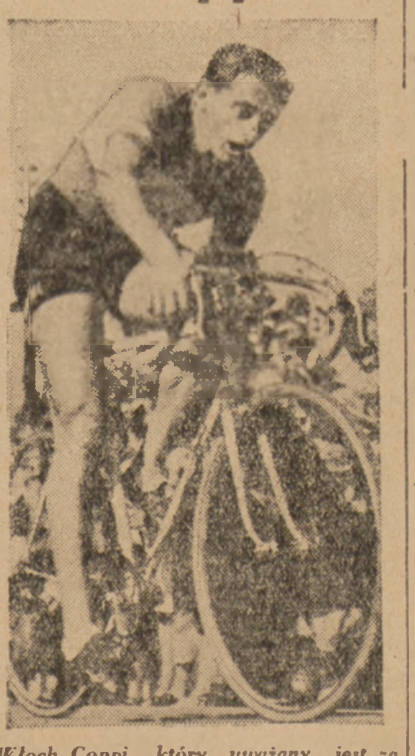
Ostatnio jeszcze jeden kandydat na „challengera" Woodcocka pojawił się na horyzoncie. Jest nim... Niemiec w osobie Waltera Neusela, który niedawno w Hamburgu odzyskał swój dawny po Schmelingu zdobyty tytuł mistrza Niemiec w wadze ciężkiej, bijąc obecnego mistrza — Hein Ten Hoff'a przez nokaut w 7-ej rundzie. Ale, jak podaje prasa angielska, na urządzenie meczu z niemieckim pięściarzem, jest jeszcze o wiele za wcześnie.

K. Dębski

Milano — Bologna 2:1 Sampdoria — Atalanta 1:0, Bari — Salernitana 0:0, Juventus — Triestina 0:1, Neapol — Vicenza 1:1, Alessandria — Livorno 1:0, Pro Patria — Torino 0:2, Modena — Genoa 3:2, Lucchese — Firenze 1:0, Lazio — Internazionale 1:0.

Stan tabeli: Torino 10 p., Milano 9 p., Internationale i Juventus 8 p., Firenze i Lazio 7 p.

Coppi



Włoch Coppi, który uważany jest za najlepszego obecnie zawodowego kolarza świata.

Cerdan trenuje w Kanadzie

Francuz Marcel Cerdan poraz trzeci zawitał do Ameryki tym razem jednak trenuje w Kanadzie, gdyż oszczędny Francuz wyliczył, że będzie to go znacznie taniej kosztowało i nikt nie będzie go podglądał.

W czasie jednego z treningów otrzymał on telegram z Casablanki donoszący o powiększeniu się rodziny. Do dwóch synów Francuza przybył nowy — Paul.

Pierwszą walkę w czasie obecnego pobytu stoczy Cerdan z Billie Walker, który nie należy do czołowej klasy amerykańskiej, choć nie jest także patałachem. Francuzowi trudno będzie otrzymać jakąś większą walkę, gdyż waga średnia obsadzona jest obecnie jednym mistrzem świata i trzema byłymi mistrzami Zale-Zaleskim, Al Hostakiem i Fredem Apostoli.

Jak na jedną kategorię stanowczo za duża konkurencja (Wł.).

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada
miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 200.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P K O I 1925
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 60 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-02. Skrytka pocztowa 181.
Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarnia „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.